

Ceny

Kraków
Biblioteka GazietowskaZa granicę M 5.000
Za granicę M 7.500Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

200 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz miarowy: w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadstawnym 450 M., w nekrologii 450 M., w kronice, reportażu i dział gospodarczym 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach: 30 M., dla poszukujących pracy 30 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nastawem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie“.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Zagadnienie główne.

Pilna jest naprawa skarbu, konieczna jest naprawa administracji, niezbędna jest reforma dotychczasowego stosunku stronnictw do całości potrzeb państwowych.

Ponad wszystkie te jednak zagadnienia — wybiła się jako główne zagadnienie przyszłości Polski pytanie — czym Polska ma być, jaki jest jej cel, niepodległość i potęga narodu polskiego — czy też regulowanie tylko prawnych stosunków i społecznych interesów i potrzeb mieszkającej na jej terytorjum ludności.

Dla socjalistów, stawiających sprawy społeczne ponad narodowe — niema oczywiście nic droższego w łaczeniu się z mniejszościami narodowymi w imię tryumfu demokracji. Podobnie też odczuwa te rzeczy Wyzwolenci.

Nie jest to już jednak tak prostą sprawą dla piastowców. Reprezentują oni stanowy egoizm chłopski. Ale egoizm chłopski jest już dziś właścicielom większości ziemi polskiej. Budzi w nim poczucie, że on jest gospodarzem Polski, a wraz z tem i poczucie — odpowiedzialności za los Ojczyzny.

Stronnictwa Jedności Narodowej dzyskały przy wyborach więcej głosów polskich, aniżeli stronnictwa ludowe.

Świadczy, że po czterech latach nieodległego bytu Polski w psychologii masy włościańskiej świadomość narodowa wzięła już górę nad poczuciem stanowej odrębności.

Z tem muszą się piastowcy liczyć. Faktem jest, że w ostatnich czasach, coraz częściej z różnych części kraju dzisie do posłów stronnictwa ludowego stanowe żądanie ich wyborców wytworzenia wspólnie z obozem Jedności Narodowej polskiej większości.

Mimo to nie można się ludzi, by lub piastowców łatwo i prędko się zdecydował na stałe współdziałanie ze stronnictwami narodowymi.

Istnieją w nim bowiem żywioły, ulegające wpływom anonimowym, których naczelnem zadaniem jest walka z nacjonalizmem, i uczynią one wszystko, by do porozumienia z Jednością Narodową nie dopuścić! A przyjdzie im to tem łatwiej, że lawirując między prawicą i lewicą klub piastowców przy pomocy pierwszej przeprowadził p. Rataja na marszałka Sejmu, a przy wsparciu lewicy p. Wojciechowskiemu na prezydenta Rzpltej. Utrwali to p. Witosa w przeświadczeniu o korzyściach ulubionej przezeń metody — chwilowych tylko taktycznych kompromisów.

Jednak wykręcając się od stałego współdziałania z prawicą, stronnictwo ludowe nie będzie mogło długo wykręcać się od oświadczenia się za narodowym charakterem państwa polskiego, czy przeciw niemu, za ustaleniem zasady, że w sprawach Rzpltej decydować ma naród polski, czy przeciw niej.

Stronnictwa narodowe podjęły o zadanie tę walkę w przededniu Zgromadzenia Narodowego. Konstytucja nasza

musi być uzupełniona prawem obyczajowym, że jedynie polska większość ma stanowić o losach państwa polskiego. A prawa obyczajowe wchodzi w życie i utrwalają się zawsze tylko przez walkę.

Na razie w Zgromadzeniu Narodowym stronnictwa Jedności Narodowej zostały zmajoryzowane. Walki jednak o naczelną zasadę, na której potęga Polski oprzeć się musi, nie poniechały. Będzie ona główną wytyczną ich działalności i w Sejmie i w Senacie.

Jeżeli nie uda się pozyskać większości parlamentarnej dla zasady państwa narodowego drogą rokowań i programowych porozumień z grupami centrowymi — obóz narodowy zmusi je do uznania tej zasady swą opozycją.

Doświadczenie przeszłego Sejmu wykazało, że opozycja prowadzona w imię idei narodowo-państwowej jest bardziej twórczą i pozytywną od bez-

pośredniego udziału w rządzie, skleconym przez kompromis osobistych i partyjnych interesów.

Obóz narodowy, mając dziejowy interes Polski na oku — potrafi walczyć wytrwale i konsekwentnie.

Tej walki nie wytrzymają niezdecydowane grupy centrowe.

Pod naciskiem 170 posłów sejmowych, 50 senatorów Jedności Narodowej będą musiały, choć opornie reformę skarbu uchwalić zerwać zobowiązania, jakie wobec mniejszości narodowych mogły poczynić i przyjąć pozytywne żądania i wnioski zapewniające Polskę narodowi polskiemu. Bo zmusi je do tego świadomość, że w przeciwnym razie zginą tak, jak zginęło centrum p. Skulskiego.

Zwycięstwo obozu narodowego jest pewne — gdy tylko polityka jego jest polityką zasad.

Stanisław Grabski.

Litwini dokonali zamachu.

Królewiec. (PAT.) Dziś o godzinie 12.15. Kłajpeda została zajęta przez nielegalne oddziały litewskie. Okrety wojenne sojuszników nie przybyły jeszcze do portu w Kłajpedzie.

Essen. (PAT.) Wojska francuskie posuwają się na południe w kierunku Ratingen.

Warszawa. (AW.) Dziś w południe litewskie oddziały wkroczyły do Kłaj-

pedy. Bliższych szczegółów narazie brak. Ubiegłej nocy rozpoczął się nowy generalny atak litewski, podczas którego Litwini starali się opanować Kłajpedę od południa od strony Althof i Steinhof. Południową część miasta zajęto. Po obu stronach byli zabici i ranni. Okrety koalicyjne nie przybyły. Miasto puste.

Rada Ambasadorów wysyła posiłki do Kłajpedy.

Paryż. (Tel. wł.) 15 stycznia. Kaz. Smogorzewski donosi: Dziś rano zebrała się pod przewodnictwem p. Jusiusza Cambona Rada ambasadorów. Omawiano sytuację, stworzoną przez napad litewski. Postanowiono wysłać do Kłajpedy okręty wojenne francuskie, a następnie dać p. Petisne instrukcje, by na wypadek wtargnięcia band litewskich do miasta, oddział francuski liczący tylko 200 ludzi pozostał w koszarach.

Torpedowce francuskie Algerien i Senegalis opuścili Brest wczoraj jeszcze. Jedzie do Kłajpedy krążownik angielski. Okrety wojenne wysadzą na ląd posiłki. Nad oddziałami wojsk sprzy-

mierzonych obejmie dowództwo pułkownik francuski.

Wczoraj wieczorem „Temps“ ogłosił depeszę swego rzyckiego korespondenta, który twierdzi, że ruch rzekomo prolitewski Simonajtsa jest właśnie zorganizowany przez Niemców, którzy za litewskim parasolem chcą w Kłajpedzie naruszyć traktat wersalski. Sojusznicy na to pozwolić nie mogą.

Sinogorzewski konkluduje: Oddawna stosunki między Kownem a Berlinem są serdeczne, zaś ostatnie manifestacje przyjaźni litewskiej dla Francji, owe prośby przysłania do Litwy misji francuskiej dla organizowania armii, to była czysta komedia.

Nowe prezydja Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Poseł Stanisław Grabski wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu Rady Naczelnej Z. L. N. referat w sprawach organizacyjnych.

Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji organizacyjnej przystąpiono na wniosek pos. Wierczaka do wyboru prezydium Rady Naczelnej i Zarządu Głównego. Prezesem Rady Naczelnej wybrany został na miejsce pos. Stan. Głabińskiego pos. Stanisław Grabski, na wiceprezesów wybrano sen. ks. Bolta, Stan. Manterysa, Sztamowskięgo, oraz pos. Zamorskiego.

Do Zarządu Głównego wybrano 20 członków przeważnie przedstawicieli organizacji społecznych.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu klubu sejmowego Z. L. N. po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości referatu pos. Mariana Seydy o sytuacji politycznej dokonano wyborów:

Prezesem klubu wybrany został p. Stan. Głabiński, wiceprezesami posiedwie Harusewicz i Marjan Seyda, zastępcami posłowie Kowalewski i Władysław Kucharski.

Z DNIA.

O tekę spraw wewnętrznych.

Warszawa. (PAT.) 15 stycznia. „Kurier Czerwony“ donosi, że pogłoski o tem, jakoby tekę spraw wewnętrznych objął wojewoda Gałęcki, są nieprawdziwe. Tekę tę zatrzyma według jednych pogłosek gen. Sikorski, według innych pogłosek obejmie ją p. Skulski.

W środę posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Jutro o g. 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. W godzinach porannych odbędą się posiedzenia komisji prawniczej, konstytucyjnej i odbudowy kraju. O godz. 12 w południe zwolnie p. marszałek Sejmu Rataj posiedzenie Konwentu senatorów.

Biuro sejmowe otrzymało protest przeciw wyborom z okręgu białostockiego

Lewica przewleka proces Niewiadomskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Jak się dowiadujemy, minister Markowski ma z powodu procesu Niewiadomskiego wielkie nieprzyjemności ze sferami lewicowymi. Czynnikiem mu one zarzut, że wystąpił z oświadczeniem, że sprawa Niewiadomskiego pójdzie pod sąd doraźny.

Siery rządowe bowiem, napastowane przez lewicę, żądały, by proces Niewiadomskiego toczył się przynajmniej przy końcu 1923 r. Lewica sądziła, że będzie miała przez ten czas ważny atut w ręku przeciw prawicy.

Adwokat Paschalski został inspirowany obecnie w kierunku zgłoszenia apelacji. O ile wpłynie apelacja, to sprawa Niewiadomskiego będzie w myśl życzeń lewicy przewleczona.

W czym interesie?

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Na jednym z najbliższych posiedzeń komisji odbudowy kraju pos. Bryl zamierza postawić wniosek o zniesienie Banku odbudowy, a oddać sprawę pożyczek na odbudowę Dyrekcji odbudowy, obsadzonej przez samych ludowców.

Niemcy z Polski i Liga Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Organizacje Niemców w Polsce wyśtosowały do Ligi Narodów skargę na rzekome prześladowanie optantów przez rząd polski. Liga Narodów odrzuciła tę skargę, wskazując, że nie może zajmować się optantami, którzy przestali być obywatelami Polski, gdyż opieka nad nimi nie należy już do Ligi Narodów.

Pomoc dla osadników wojsk.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wicczorny“ podaje: Ministerstwo rolnictwa postanowiło wyasygnować 200 milionów marek na zapomogi udzielane na zagospodarowanie osadnikom wojskowym. Będą je otrzymywać jedynie ci osadnicy, którzy dotychczas nie korzystali z pomocy państwowej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kowno - Budapeszt.

Zamach litewski na Kłajpedę i rozmach wzięty równocześnie przez Węgry do podjęcia działań zbrojnych o Siedmiogród są szczegółami wielkiej akcji przeciw Polsce i Rumunii, która Niemcy sobie na wszelki wypadek w Kownie i w Budapeszcie, a częściowo może i w Moskwie przygotowały, lecz której nie podjęły i już nie podejmą. Przygotowały ją bowiem na ewentualność w którejby przypuszczalna interwencja St. Zjednoczonych, protest Anglii, odosobnienie zupełne Francji na zachodzie, pozwoliły Niemcom ważyć się na stawienie akcji francuskiej nad Renem czynnego oporu. Wówczas to Kowno i Budapeszt miały wywołać awanturę, któraby tak Polskę, jak i państwa Małej Ententy zmusiła do uspokojania Litwy i Węgier wśród trudności czynionych przez Rosję, a tematem uniemożliwiłaby tak nam jak i Małej Entencie udzielić pomocy Francji przez Niemcy zaatakowanej.

Utrzymana w całej pełni solidarność państw zachodnich, bierność akcji francuskiej przez Anglię a czynne przez Włochy i Belgię, wreszcie passywne niezadowolone stanowisko Stanów Zjednoczonych odebrały Niemcom ochotę próbowania szczęścia w wojnie odwetowej i kazaly się im cofnąć przed wykonaniem zamierzonego zamachu na pokój Europy.

Atak litewski na Kłajpedę i przygotowania węgierskie do marszu na Siedmiogród utraciły w ten sposób właściwy swój sens i stały się wydarzeniami bardzo senzacyjnymi, ale i niepoważnymi. Zanim też jeszcze zdołały się rozwinąć, już znalazły się w stanie likwidacji.

Znaczenie jednak tych wydarzeń jest ogromne. Odsłoniły one w całej pełni niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju Europy stanowią i stanowią będą Niemcy, dopóki nie pogodzą się z faktem przegranej wojny światowej i z faktem tego konsekwencjami; zdemaskowały ostatecznie Kowno i Budapeszt, jako wysunięte na wschód gniazda niemieckie, będące stałym niebezpieczeństwem dla pokoju nie tylko środkiem, ale pośrednio i całej Europy. Wreszcie zaś okazały, jak dalece solidarność mocarstw zachodnich warunkuje utrzymanie pokoju europejskiego, i jak bardzo powodzenie akcji francuskiej nad Renem decydowało o naszym bezpieczeństwie i spokoju.

Wszystkie też passywistyczne deklamacje gen. Sikorskiego, że Polska nie poprze nawet pośrednio Francji, uważając jej akcję nadreńską za sprawę jedynie niemiecko-francuską, nie byłyby odwrócić od nas wojny, którą przeciw nam — jak się okazało — Berlin w Kownie i Budapeszcie przygotowywał, gdyby nie zwycięstwo p. Poincarégo odniesione nad Renem.

Zamach litewski na Kłajpedę i mobilizacja węgierska odsłoniły perspektywę niebezpieczeństwa, jakie dla nas wyrasta ze związków łączących Niemcy i Rosję z ich kowieńskimi i węgierskimi węzłami. I wobec powyższego, należałoby zapytać nasze ministerstwo spraw zagran. co uczyniło od czasu układu w Rapallo, aby nawiązać z Rosją dobre, sąsiedzkie stosunki, a związkiem Berlina z Moskwą stąpić ostrzeżone przeciw Polsce.

Polityka nasza w Rumunii i w państwach nadbałtyckich nie tym celem służyła, wręcz odwrotnie szła całkowicie na rękę zabiegom niemieckim, aby stosunki nasze z Rosją były jak najgorsze.

A dalej należałoby zapytać, co rząd nasz czynił, aby umocnić związki nasze z Małą Ententą? Wobec układu w Rapallo zacieśnienie węzłów łączących wszystkie nowopowstałe państwa narodowe w Europie Środkowej zdawało się być najbardziej naturalną konsekwencją tego układu. Tymczasem — jak wiadomo — nasze minister-

stwo spraw zagran. wręcz przeciwnie szło stale w kierunku rozluźniania Małej Ententy i zastąpienia jej przez dwa dwuprzemierza polsko-rumuńskie i czesko-jugosłowiańskie. Czy w Bu-

reszcie i w Belgradzie nie prowadziliśmy polityki antyczeskiej? polityki osłabienia i rozbitcia Małej Ententy? A pamiętna akcja p. Askenazego w Genewie przeciw p. Beneszowi.

Polski okręt wojenny w drodze do Kłajpedy.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Wskutek interwencji pps. do Panafiu rząd polski da do dyspozycji pułkownika Trousson, mianowanego dowódcą

wojsk sojusznicznych w Kłajpedzie jeden okręt wojenny polski. Na okręcie tym płk. Trousson odjedzie dziś do Kłajpedy.

Z. L. N. nie odpowiada za p. Wład. Grabskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Zarząd Główny ZLN. stwierdza, że p. Władysław Grabski od marca roku ubiegłego nie jest członkiem ZLN, i że przyjął tę rolę ministra skarbu wbrew

opinię czynników kierujących ZLN., które też za udział p. Władysława Grabskiego w obecnym gabinecie żadnej odpowiedzialności brać nie mogą.

Walka Z. L. N. z zażydzeniem wyższ. uczelni.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Związek Ludowo Narodowy postanowił wnieść nagły wniosek w sprawie wydania noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Postanowienia tej ustawy mają brzmieć: W polskich szkołach akademickich należy przy przyjmowaniu studentów innych narodowości, oraz wyznania mojżeszowego na poszczególne wydziały baczyc na to, aby ich liczba w stosunku do przyjętych na dany wydział studentów nie przekraczała procentu, jaki wykazuje dana narodowość, względnie wyznanie moi-

żeszowe w stosunku do ogółu ludności w Polsce.

Celem zapobieżenia zupełnieniu szkół akademickich, minister wyznań i oświaty publicznej, oraz poszczególne Rady wydziałowe za zgodą ministra mają prawo ograniczyć liczbę studentów przyjmowanych na poszczególne wydziały. W tym wypadku uczniowie zapisani już na dany wydział przed prawem wydaniem tego postanowienia mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole niezależnie od ograniczenia (numerus clausus).

Zajęcie Bochum.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża za „Petit Parisien“, że zajęcie Bochum i okolicy jest odpowiedzialnością niemiecką. W odróżnieniu od okupowanych terenów, które nazwane są strefą zieloną, nowa strefa, obejmująca Rettinghausen, Bochum i Kaldingen i zowie się czerwonią. Wskutek zajęcia tej strefy sprzymierzeni rozporządzać będą produkcją 76 milionów ton węgla, co wysłarczy na pokrycie żądań komisji reparacyjnej, oraz zapotrzebowania przemysłu Za-

głębia Ruhry, jakoteż terenów lewego brzegu Renu. Konieczny pobór podatku od węgla przez Francuzów powstał skutkiem tego, że Niemcy nie chcą płacić kopalniom za dostawę węgla reparacyjnego. Począwszy od środy nie tylko okupacja Zagłębia Ruhry, ale i na lewym brzegu Renu pobierać będzie w myśli rozporządzeń francuskiego nadkomisarza 40 proc. podatek od 76 milionów ton węgla. Podatek ten wystarczy przypuszczalnie na pokrycie kosztów okupacji.

Bonar Law tyle ufa Niemcom, co Poincaré.

Leafield. (PAT.) Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Mac Neill w przemówieniu swem wygłoszonym w Canterbury zaznaczył, że Anglia nie przyznała się do stanowiska Francji wobec Niemiec w sprawie zastosowania sankcji karnej, gdyż uważa politykę taką za nieprowadzącą

do celu. Od Niemiec zdaniem mówcy nie będzie można odzyskać należnych sum przez położenie ręki na przemyśle niemieckim. Mac Neill zauważył w końcu, że Bonar Law ma tyle zaufania do Niemiec co Poincaré. istnieje jednak różnica zdań co do sposobu postępowania

Zaburzenia uliczne w Berlinie.

Wiedeń. (PAT.) Sonn- u. Montagzeitung donosi z Berlina: Dzień niedzielny przeszedł w Berlinie burliwie. Manifestacje przeciw okupacji Zagłębia Ruhry urządziły osobno stronnictwa mieszczańskie a osobno socjaliści i komuniści.

W wielu punktach miasta przyszło do mniej lub więcej poważnych starć między niemieckimi narodowcami a komunistami, przy czem poleła się krew. Podczas bójek używano kastetów, sztyletów, pałek itd. Na placu królewskim przemawiali Stresemann i baron Lerchner. Manifestanci przerywali mówcom okrzykami: Precz z Francuzami, wyrzucić ich z Niemiec, rząd musi wypowiedzieć wojnę Francji. Po przyjęciu rezolucji tłum z pieśnią „Deutschland, Deutschland ueber Alles“ pociągnął przed pałac kanclerza

i domagał się, aby kanclerz wyszedł do manifestantów. Ponieważ kanclerz wymawiał się tem, że obecnie bierze udział w ważnym posiedzeniu, tłum wzniósł okrzyki przeciw kanclerzowi.

Część manifestantów s'arala się dotrzeć na plac paryski, gdzie znajduje się poselstwo francuskie. Przyszło do starcia z policją, która jednak zdołała powstrzymać manifestantów. Przed hotelem Adler, gdzie mieszka wielu Francuzów i Belgijczyków, odbyła się również manifestacja. Na placu poczdamskim, gdzie się mieści siedziba międzysojuszniczej komisji kontrolnej oraz przed wielkimi hotelami tej dzielnicy przyszło również do burliwych manifestacji. Tłum zmusił hotelarzy do opuszczenia chorągwi do połowy masztu.

W czym tu interesie się działo?

I jeżeli dziś Polska stoi wobec bloku niemiecko-rosyjsko-kowieńsko-węgierskiego bez oparcia o Małą Ententę i bez oparcia o państwa nadbałtyckie, to winę tego stanu rzeczy ponosi w decydującej mierze nasza polityka zewnętrzna, która konsekwentnie szła w kierunku jak najbardziej dla nas zgubnym i zawsze miło widzianym w Berlinie.

Oby zajęcie przez Litwinów Kłajpedy, a jeszcze bardziej ujawnione tym zamachem nieskończenie większe niebezpieczeństwo odwrócone od nas powodzeniem akcji francuskiej nad Renem, stało się wreszcie punktem zwrotnym w naszej polityce zewnętrznej kierując ją z dotychczasowej enkaenowej linii proniemieckiej, bo antyrosyjskiej i antyczeskiej, z linii kokietowania Kowna i Budapesztu na stałe dotąd zwalczaną linię polityczną Romana Dmowskiego.

Epizod kłajpedzki zostanie niewątpliwie w najbliższym czasie przez Ententę zlikwidowany. Czy zostanie jednak zlikwidowaną nasza polityka zewnętrzna, która ponosi pełną odpowiedzialność za ten epizod i za to niebezpieczeństwo jakie w nim było zawarte, a którego uniknęliśmy tylko dzięki zwycięstwu polityki francuskiej nad Renem. (m.)

Opinia francuska o rozstaniu z Anglią.

Czwarty stycznia będzie ostatnim dniem solidarnej współpracy angielsko-francuskiej z wojny i Traktatu Wersalskiego wynikającej. Wchodzący w nową fazę stosunków europejskich. „Narody sprzymierzone kontynentu historyczny dziś muszą na ich własne siły i na ich własną politykę“ — pisał „Temps“ z 4 stycznia. A 6 bm. „Temps“ dodaje: „Sojusznicy muszą za wszelką cenę zerwać z „błędami przeszłości; trzeba będzie powziąć decyzje ważne; czas nagli...“

Francja jest więc świadoma powagi chwili. Ale czy opinia publiczna francuska manifestuje z tego powodu jakikolwiek zmieszanie? Bynajmniej, Francja jest spokojna. Francja odczekała.

„Nareszcie skończyła się opieka nad nami!“ pisze p. E. Lantier w „Homme Libre“, a p. A. Oulman woła w „Petit Bleu“: „Nareszcie sami!“ W artykule wspomnianym stwierdza „Radical“, że „Anglia nas serdecznie porzuciła, choć jest nam serdecznie wierna...“ i dodaje: „Tem lepiej!“ P. Gustaw Herve pisze w „Victoire“: „Sytuacja jest wreszcie wyraźna; rząd może działać, bo cały kraj ma za sobą“. P. Saint Brice uważa w „Journal“u, że dla polityki francuskiej zaczyna się „nowa era“; p. L. Romier stwierdza w „Journée Industrielle“, iż Francja „wyszła wreszcie ze świata złudzeń“, a p. Karol Maurras wina p. Poincaré'emu na łamach „Action Française“ sukcesu „ulewającego i zaszczyt mu przynoszącego. Wreszcie p. J. Denais notuje w dzisiejszej „Libre Parole“, że „zerwaniu konferencji paryskiej nie wywołało w całej Francji najłżejszego bodaj żalu“.

NADESLANE.

Dwie sieroty..?

(Orphans of the Storm).

n246

::: Na Karnawał :::

ostatnie nowości dla pań

poleca 163n

Firma Anton Uwiera

LWÓW, ul. Halicka 10.

Czy młodzież czuwa?

Poza zwyczajną notatką kronikarską, bez echa minęła sobotnia rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Loewenterowi, który w imieniu żydowskich akademików i krypto-akademików w protestującym przeciwko „numerus clausus“ memoriale — w zgoła niebываły w dziejach kultury sposób obraził Senat i profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Brak zainteresowania się tą rozprawą zwłaszcza u młodzieży polskiej, z pośród której ani jeden nawet przedstawiciel na sali sądowej się nie zjawił w przeciwieństwie do żydowskiej, która „szczelnie“ — jak pisze kronikarz — zapełniła sąd — nie jest objawem pocieszającym.

Rozprawa owego Loewentera była bowiem jednym z bardzo charakterystycznych etapów nienστεpliwęj, zacieklej ofensywy żydów na podbój ośrodków naszego życia umysłowego, ofensywy, która — nikt chyba o tem nie wątpi — równie jeśli nie bardziej groźną jest dla naszej przyszłości narodowej, jak równoległy i równoczesny pochód żydów po władztwo nad polityką i gospodarczą strukturą państwa.

Stan liczebny słuchaczy na Wszechnicy lwowskiej jest znany. Już z okazji jednodniowego manifestacyjnego protestu młodzieży polskiej w październiku ub. r., podano do publicznej wiadomości cyfry słuchaczy na poszczególnych wydziałach, z których wynika, że wszędzie żydzi albo osiągnęli 50 proc., albo, jak na wydziale filozoficznym go nawet przekraczają. Obok cyfr statystycznych niemniej wy mownie ilustrują ten stan sale wykładowe, biblioteki, niektóre seminaria etc. Przyczyny tego stanu rzeczy również dobrze są znane. Nie zasłonię ich i nieprzeinaczają wyrzekania naszych rodzonych liberałów (nawet z pośród profesorów) na młodzież polską że nie garnie się do Uniwersytetów, że szuka łatwego i wygodnego życia itd. itd. To nieprawda. Prawdą natomiast jest, że młodzież polska, która w czasie wojny światowej a następnie polskiej zapelniała rowy strzeleckie, wróciła zdziesiątkowana, fizycznie i psychicznie wyniszczona. Do tego dołączyła się i dołącza się w dalszym ciągu niedza materialna, która wprost unie możliwia szerokim masom młodzieży oddawanie się beztróskie studjum. Młodzież żydowska natomiast skutków wojny nie zaznała, gdyż uniała ich z wrodzoną jej rasie umiejętnością unikać, co więcej, ojcowie jej wyzyskali okresy wojenne dla zrobienia majątków, które dzisiaj tej młodzieży pozwalają właśnie na masowe oddawanie się studjum.

Ten stan rzeczy zbyt dobrze jest znany i niestety naturalny, aby go trzeba było bliżej uzasadniać.

Oczywiście, że stan taki uważają żydzi za idealną właśnie sposobność do opanowania uczelni wyższych. Od trzech lat trwa generalna ich ofensywa na Uniwersytet lwowski, nie bez poważnych rezultatów, jak tego najlepiej chyba dowodzi wzrastający procent żydów w tym Uniwersytecie. Im większe zaś są ich zdobycze, tem większa furia i zapal w walce, tem większy tupet i bezczelność.

Rozprawa owego Loewentera była właśnie pokazem tej bezczelności i pewności siebie. Oskarżony zamieniał się w oskarżyciela (podobnie jak Fedak i Królikowski), obrażał w dalszym ciągu na rozprawie dziekana Siemiradzkiego, adwokat jego przemawiał jakby z trybuny sejmowej i ferował wyroki, jakby był członkiem rządowej większości, zapelniając salę młodzieżą żydowską aplaudowała gorąco oskarżonego i adwokata, a organ żydowski w tym samym dniu obok sprawozdania szczegółowego o przebiegu rozprawy, pieni się z pasji wewnętrznej z powodu — istotnie bolesnego, bo niesłychane stosunki w państwie polskim

Uchwały Rady Naczelnej Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Wczoraj odbył się Zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego przy udziale wielkiej liczby delegatów. Po obszernej dyskusji nad referatem prezesa klubu sejmowego dr. Stanisława Głabińskiego o sytuacji politycznej i przebiegu prac parlamentarnych, zapadły następujące uchwały:

Rada Naczelna Z. L. N. po wysłuchaniu sprawozdania klubu parlamentarnego o sytuacji politycznej i przebiegu prac parlamentarnych.

1. wyraża zaufanie klubowi sejmowemu i jego przedstawicielom za jego działalność;

2. wzywa klub parlamentarny i wszystkie władze stronnictwa do nieugiętej aż do zupełnego zwycięstwa walki o narodowość Państwa Polskiego i wprowadzenia w czyn zasady, że o losie tego państwa tylko polska większość rozstrzygać może;

3. stwierdza, że jedyną drogą prowadzącą do naprawy fatalnej gospodarki państwowej jest powołanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej opartego o stanowczą większość sejmową. Rząd taki Z. L. N. poprze, natomiast stanie w stanowczej i konsekwentnej opozycji wobec zamiarów narzucenia Polsce rządu opartego o większość, wytworzoną przy pomocy obcych narodowości a w szczególności żydów.

4. zakłada stanowczy protest przeciw próbom wprowadzenia do Polski rządów policyjnych, oraz przeciw przesładowaniu patryjotycznej opinii narodowej. Fakt narzucenia Polsce prezidenta przez mniejszość polską przeciw polskiej większości przy pomocy głosów obcych narodowości pod przewodem nietytułu żydów był wyzwaniem, rzu-

Rezultaty konferencji

Warszawa. (Tel. wł.) 15 stycznia. Trwające cały tydzień obrady ministrów skarbu pod przewodnictwem prezydenta zostały zakończone w niedzielę o godz. 2. Rezultatem pracy tej konferencji jest plan finansowy, obejmujący pięć działów: budżet państwa, skarbowość komunalna, życie gospodarcze, sprawy walutowe, gwarancje polityczne.

Dział budżetowy obejmuje 15 tez — 1. podniesienie wydajności finansowej przedsiębiorstw państwowych przez prowadzenie ich na zasadzie przedsiębiorstw prywatnych, dążenie do ich wydzierżawienia, a nawet sprzedaży — 2. odciążenie państwa drogą przekazania wielu jego dzisiejszych obowiązków samorządom (drogi, szpitale, szkoły powszechne — 3. zniesienie zbędnych władz i urzędów — 4. ześrodkowanie organów administracji lokalnej w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem, zatem idzie znaczne zredukowanie liczby funkcjonariuszy państwowych — 5. dla prowadzenia akcji oszczędnościowej z większym rezultatem, powołanie jednoosobowego organu obdarzonego władzą natychmiastowej egzekutywy, zaniechanie nowych inwestycji — 6. znaczne zredukowanie wydatków wojskowych i bezzwłoczne wydzielenie budżetu kolejowego z budżetu państwowego — 7. wydzierżawienie monopolu tytoniowego — 8. stwierdzenie, że obecnych wydatków budżetowych żadna darmina publiczna nie zrównoważy — 9. podniesienie danin publicznych do skali przedwojennej i zwiększenie stawek w miarę spadku marki — 10. powierzenie handlu monopolom spirytusowym odrębnemu organowi, podniesienie stawek celnych

ilustrującego — wniosku o ochronie praw polskości w Rzeczypospolitej, który poseł Głabiński w najbliższym czasie zamierza postawić w Sejmie.

Młodzież polska nie śmie ani na chwilę zapominać, że w jej rękach dzisiaj spoczywa rozstrzygnięcie problemu: polski czy żydowski Uniwersy-

conem narodowi polskiemu.

Fakt ten usprawiedliwia najostrejszy sprzeciw patryjotycznej opinii polskiej i jej manifestacje w granicach legalnych. Doszukiwanie się z tego powodu „rozległych knozań o charakterze zdrady stanu“, wprowadzanie stanu wyjątkowego, aresztowania polskiej młodzieży i poważnych patryjotów, przesładowanie prasy, zawieszanie „Rozwoju“, najważniejszej placówki polskiej w walce z żydowską potęgą, dowodzi niebezpiecznej uległości rządu obecnego wpływowi żydowskiemu.

5. Z. L. N. uważa za obowiązek uświadomienie powszechności narodu o zagrożeniu dzisiejszego stanowiska Polski przez wojownicze żydostwo, które swymi wpływami na stanowisko lewicy i czteroletnie jej rządu doprowadziło Państwo Polskie do obecnej słabości i bezładu nad brzeg przepaści finansowej i do szalejącej drożyzny;

6. zorganizowanie stanowczej walki w obronie narodu przeciw pójście żydostwa we wszelkich dziedzinach codziennego życia będzie podstawą ratunku państwa;

7. Rada Naczelna wzywa klub parlamentarny, by nie dopuścił do zaprzepaszczenia przez nieudolność rządu najważniejszych narodowych interesów, wymagających w tej chwili zdecydowanej, silnej polityki zarówno w sprawie wykonania traktatu wersalskiego przez Niemcy, jak i litewskiego zamachu na Kłajpedę. Rzeczpospolita nie może pod żadnym warunkiem dopuścić do wytworzenia przez zajęcie Kłajpedy przez Litwinów nowej barjeri Niemców między Polską a Morzem Bałtyckim.

6. ministrów skarbu.

w stosunku do spadku marki, rewizja taryfy celnej, utworzenie rady celnej, podniesienie sprawności władz skarbowych, oraz służby akcyzowej, uproszczenie opłat skarbowych — 11. utrzymanie progresji przy podatkach dochodowych i majątkowych — 12. stwierdzenie, że przed uzdrowieniem marki nie będzie można wystawić normalnego budżetu — 13. stwierdzenie, że wykonanie tegorocznego budżetu wymagać będzie znacznie zwiększonej emisji — 14. zaznaczenie potrzeby wyodrębnienia wydatków inwestycyjnych — 15. na pożyczkę wewnętrzną i zewnętrzną przed uzdrowieniem budżetu liczyć nie można — 16. zrównoważenie budżetu wymaga zwiększenia pewnych danin nawet ponad normę przedwojenną.

Dział gospodarczy zawiera trzy tezy: 1. Przystosowanie szeregu ustaw do potrzeb gospodarczych (czas pracy, ochrona lokatorów, reforma rolna), 2. Regulacja importu i eksportu drogą celnych opłat, 3. Zmniejszenie akcji kredytowej budżetu państwowego.

W dziale walutowym znajdują się trzy tezy: 1. Stabilizacja marki możliwa dopiero po osiągnięciu równowagi budżetowej, 2. Przejście do innej waluty dziś przedwczesne, 3. Uzdrowienie waluty przez zmniejszenie wydatków, zwiększenie dochodów, spotęgowanie wytwórczości, zmniejszenie spożycia.

Dział o gwarancjach politycznych przewiduje konieczność ujęcia też w ustawę ramową i utworzenie Rady Naprawy Skarbu dla uchwalenia ustawy szczegółowych.

Sprawozdanie szczegółowe z przebiegu narad zostanie ogłoszone w najbliższym czasie.

tet Jana Kazimierza. Jeśli z tej dziejowej odpowiedzialności nie zda sobie sprawy i niewypełni zadań, które spełnione być muszą, aby Uniwersytet lwowski dla polskości uratować — wówczas odpowie ciężko i z piętnem niesławy przed następnymi pokoleniami.

Z OBRAD LOZANSKICH

Lozanna. (PAT.) Na posiedzeniu rzeczoznawców finansowych osiągnięto znaczny postęp w kierunku pomyślnego załatwienia pomiędzy delegatami sprzymierzonych, a delegatami tureckimi szeregu spornych punktów, dotyczących długu otomańskiego, odszkodowań, oraz rozmaitych klauzul finansowych przyszłego traktatu pokojowego.

Później odbyła się również konferencja między Ismetem paszą a Bonnardem nad rezultatami prac komisji finansowych, przyczem zgodzono się co do tego, że w szeregu państw sukcesyjnych importem otomańskiego będzie figurowała również Syria, której udział w długi otomańskiej ustalono na 12 milionów funtów tureckich płatnych w ciągu lat 50-ciu.

Lozanna. (PAT.) Lord Curzon uważając, że jeden tydzień czasu wystarczy prawdopodobnie dla usunięcia ostatnich trudności i dla zakończenia narad we wszystkich sprawach, ma zamiar po wróceniu delegacji tureckiej ostatecznego projektu traktatu pokojowego opuścić Lozannę, udając się z powrotem do Londynu. Imi członkowie delegacji angielskiej mają pozostać w Lozannie aż do chwili podpisania traktatu pokojowego.

MANIFESTACJE GERMANOFILÓW FRANCUSKICH

Paryż. (PAT.) Na przedmieściu Saint Quentin odbyła się manifestacja komunistów przeciw okupacji Rury, przyczem doszło do drobnych starć. Przy wkroczeniu manifestantów do Paryża zostali oni przez policję rozproszeni, kilka osób aresztowano.

PO ZAJŚCIACH NA POGRANICZU RUMUNJI

Budapeszt. (PAT.) W ministerstwie spraw zagranicznych zjawił się polnomocny minister Włoch i złożył węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę państw, wchodzących w skład wielkiej ententy, w sprawie zaistniałej na granicy węgiersko-rumunskiej. Minister włoski oświadczył przy tem, że należy notę powyższą uważać jako przyjazną radę, udzieloną Węgrom w ich własnym interesie.

SPRAWA PODWYŻKI AKCYZY OD CUKRU

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu komunikuje: Wobec ukazujących się w piśmie codziennych notatek o zamierzonej rzekomo w najbliższym czasie podwyżce akcyzy od cukru, wyjaśnia ministerstwo skarbu, że podwyżka taka wskutek wygaśnięcia z dn. 31 grudnia 1922 mocy ust. obowiązującej z dnia 10 maja 1921, Dz. u. Nr. 41, poz. 248 i ustawy z 4 sierpnia 1922, Dz. u. nr. 67 poz. 607 mogłaby nastąpić tylko w drodze ustawy sejmowej. Należy jednak zaznaczyć, że Ministerstwo skarbu do dziś dnia podobnego projektu sejmowi nie przedłożyło.

SPRAWY EMIGRANTÓW

Warszawa. (PAT.) Dnia 12 bm. odbyła się w Urzędzie emigracyjnym pod przewodnictwem Dr. Okołowicza konferencja międzyministerjalna w sprawie zorganizowania przy Urzędzie emigracyjnym Biura informacyjnego dla emigrantów i reemigrantów. Potrzeba instytucji tego rodzaju dawała się odczuwać już od dawna informacje udzielane emigrantom przez Urząd emigracyjny w niektórych sprawach jak n. p. paszportowych doł odzily do terytorium i więcej miesięcznie. Powstanie Biura informacyjnego jest jednak obłożone w wyższym jeszcze stopniu na potrzeby reemigrantów, powracających z za morza wrz. z krajów europejskich, a wpadających tak często w ręce wyzyskujących ich spekulantów. Biuro informacyjne dostarczać będzie reemigrantom wiadomości co do znalezienia pracy w kraju — co do założenia własnego warsztatu pracy oraz nabycia gruntów. W tym celu otrzymywać będzie Biuro periodyczne informacje od innych urzędów i ministerstw, w pierwszym rzędzie od ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu oraz od Gł. Urzędu Ziemskiego. Biuro ma być otwarte 5 tego bg. Szczegółowy plan działalności tego biura zostanie we właściwym czasie podany do publicznej wiadomości.

OŚWIATA I SZKOŁY.

O opał dla szkoły.

Z półród włoŃ potrzeb, koniecznych dla życia szkoły, niemała wcale rolę odgrywa opał. Jest to artykuł, którego brak za jednym zamachem przekreśla całą działalność szkoły, choćy naj- lepszej zorganizowanej, z doskonałym i najbardziej obowiązkowym nauczyciel- stwem, mającym wszelkie środki i po- moce naukowe do swej dyspozycji. Brak opału zmusza do przerwania nauki w najmniej odpowiednim okre- sie, bo w okresie tak zwanego rozma- chu naukowego, usuwa nauczycielowi z pod rąk warsztat pracy i niszczy bez powrotu cały jego dorobek pedago- giczny i dydaktyczny.

Rezultat jest taki, że działwa mar- nieje najpiękniejszy czas, wyznaczony na naukę, nauczyciel korzysta z przy- musowego, denerwującego go urlopu, wydatki, płynące ze skarbu państwa, idą na marne. Stan powyższy dokład- nie jest znany naszym władzom szkol- nym, nauczycielstwo w poczuciu swoich ob- wiązków domaga się na wszystkich swoich zebraniach zaradzenia ziemi, organizacje zawodowe wysyłają dele- gacje, piszą memorjały — wszystko bez skutku — bo ustawodawstwo w tym kierunku niedomaga, a do poczucia obywatelskiego właścicieli czyn- ników na podstawie obowiązujących przepisów trudno dotychczasowemi środkami trafić. Sejm wydał wpraw- dzie ustawę o utrzymaniu szkół publi- cznych powszechnych, orzekającą o tak zwanych świadczeniach rzeczow- ych gmin dla szkół, lecz ustawa — usawa — a wykonanie — to znów rzecz inna. Co więcej — dotąd niema rozporządzenia wykonawczego tej u- stawy, skutkiem czego wszelkie okólni- ki, polecenia, nakazy itp. zarządzania Kuratorium lwow. okr. szkol. znajdują tylko bardzo słaby oddźwięk u gmin wiejskich, a nawet miejskich.

Tak dalej być nie może, jeżeli „o- świata“ nie ma być pustym frazesem, stosowanym na odświętanych wystąpie- niach społeczników w przenownych o- kolniczościowych.

Z jednej strony musi się zająć tą sprawą uświadomione społeczeństwo i domagać od czynników każdej gminy zadośćuczynienia potrzebom szkoły — z drugiej strony posłowie nasi muszą dopilnować wykonania rozp. wykonaw. ust. z dn. 17 lutego 1922. zaręczniającej szkołę każdej potrzebną ilość opału. W końcu należałoby na czas obecny użyć wszelkich środków, dostępnych władzom szkolnym, a w szczegó- dłaści inspektorom szkolnym powia- towym, popierającym usiłowania w

Kizo Lew

255

Dziś we wtorek 16 bm.

CZARNY ARLEKIN

Sensacyjny dramat psychologiczny w sześciu aktach. W głównych rolach H. Laaser-Ludolf i E. Rückert.

Walka o diamenty

dramat 6-aktowy. Wspierały amery- kański film. Od dz. 5 Kino Chimera 256

ym kierunku nauczycieli, którym w znacznej mierze zawdzięczać należy, że są jeszcze szkoły, czynne nawet w okresie wojny.

Michał Korczak.

Kolejowe Kolo ISL. Doniosłość roz- pusta dla jak najbardziej szerokiej opieki kultu i oświatowej wśród pracowników Kola nauczycielskich, przez stwarzanie bi- bliotek, czyteln i czasopism, wygłaszanie wykładów i wykładów, organizowanie kur- sów dokształcających oraz fachowych przy pomocy kwalifikowanych sił, tworzenie kurs i ochronek, popieranie istniejących i uruchomienie nowych kolonii wakacyjn- ych — spowodowało grono pracowników kole- jowych do zawiązania kolejowego Kola ISL. na razie we Lwowie. Wobec zyczenia stanowiska Prezydium Dyrek- cji iwoyjskiej z p. Prezesem Barwiczem na czele, należy się spodziewać szybkiego rozwoju Kola, które — jak ISL, wogóle,

stać na platformie ściśle apolitycznej — powinno zgromadzić w łonie swoim wszy- stkich kolejowców bez względu na zapo- trywania polityczne. Jak nas informują, przyrzekło Prezydium Dyrekcji tworzące- mu się Kolo ISL, ponieszenie w jednym z budynków kolejowych, który to czyn o- bywatelski ze szczególnem uznaniem pod- kreślić należy.

— W sprawie wolnych, posad nauczy- cielskich udziela informacji Sekcja Wscho- dnia Zarządu Głównego ISL, w lokalu własnym przy ul. Fredry 3, I. p. w go- dzinach od 5 do 6 popołudniu.

— Ofiaka nad osadnikami Sekcja Wscho- dnia ISL, we Lwowie organizuje obecnie osobna Komisja porady i opieki nad osad- nikami, dając do orzeczenia przez specyjal- nych opiekunów w opiece nad poszczegól- nymi koloniami i to nietylko w sprawach kulturalno-oświatowych, ale również po- rad prawnych i innych.

Przegląd prasy.

„Wojna zaciepna i zaboreza“. — Nominacja Wł. Grabskiego. — Żydzi wobec (rządu).

„Dziennik Ludowy“. — Kolumny z naszym artykułem o stosunku Polski do akcji francuskiej w Niemczech, wyogła z niego wniosek, że Ch. Z. J. N. prze- do wojny z Niemcami.

A więc „pocieszyć nasze podeptane prawa“, dać „czynne poparcie“ Fran- cji, czyli wyruszyć zbrojnie przeciw Niemcom, zaraz reszcie G. Śląska, Gdańsk i Prusy Wschodnie... i sprę- wadzić sobie na karę armię rosyjską, a dalej organ PPS, ten najbardziej za- czasowy b. Naczelnika Państwa Józefa Pi- lsudskiego imperialistyczno-militarystycz- ny dziennik, wyraża charakterystyczną o- bawę, że

nasze wystąpienie zbrojne miałyby być zaczepiem i zaborem. Oczywiście przeciw G. Śląskowi i Pri- som Wschodnim. Szkoda tylko, że bełwe- dersko-militarystyczny organ nie wie, że „podnoszenie naszych podeptanych praw“ niezaważne i niekonieczne mogłoby się od- bywać na drodze marszu zbrojnego.

A dalej, że czynne poparcie akcji fran- cuskiej, to nie wojna z Niemcami. Nie nie wiemy o zbrojnym wystąpieniu Włoch, choć wiadomo, że Włochy popierają czyn- nie akcję francuską — wysiłką brzytnie- rów i jawnem solidaryzowaniem się z wy-

stąpieniem Francji wobec Niemiec. „Dziennik Ludowy“ nie pamięta, że w Nadrenji jest 300.000 robotników polskich, którzy kierowani wskazaniem Polski mogą bar- dzo wydatnie poprzeć akcję francuską w Nadrenji.

Jak podaliśmy, p. Władysław Grabski na długo przed przyjęciem teki ministra skarbu, bo jeszcze w dniu 22. marca 1922 wycofał się ze Związku Ludowo-Narodo- wego a niedługo potem złożył mandat, decyzję zaś co do przyjęcia teki skarbo- wej powziął z własnej inicjatywy, na wła- sną odpowiedzialność i zupełnie bez kon- taktu ze sromotwami Ch. Z. J. N. Tak samo zrozumiała ten fakt „Chwila“, któ- ra pisze:

Mianowanie p. Wł. Grabskiego mi- nistrem skarbu wywołało w kołach politycznych rozbieżne komentarze. Po- czątkowo przypuszczano, że nominacja ta nastąpiła w porozumieniu z przedstawicielstwem parlamentarnem ugrupowań prawicowych i świadczy o nowym kursie w planie tworzenia rządu. Przypuszczenia te rychło się rozwiły

a dalej:

Skądinąd dochodzą słuchy, iż po- powierzenie p. Wł. Grabskiemu teki ministra skarbu nastąpiło wyłącznie z inicjatywy Prezydenta Państwa Wojciechowskiego, który w ciągu kil- ku lat pracował wspólnie z p. Grab- skim na emigracji w Rosji.

Konkludując więc „Chwila“, że „Grabski nie był kandydatem prawicy“. Natomiast „Kurier Lwowski“, który jeszcze przed kilku dniami atakował osobę p. Wł. Grab- skiego na widok kowki gen. Sikorskiego uśmiecha się słodko, a fakt powołania p. Wł. Grabskiego na ministra skarbu podaję pod w oczy bijącym tytułem: „Prawica podjęła się naprawy skarbu“!

Widać, komu na czeń zależy...

„Gaz. Warszawska“ zwraca uwagę na zapewnienia organów stronnictwa ludo- wego i Wyzwolenia, że lewica łącznie z PSL i Enpeerem zamierza utrzymać nadal gabinet gen. Sikorskiego, Stronnictwa te nie tworzą większości w Sejmie, ale również, zdaje się, niewątpliwem jest po- parcie p. generała przez mniejszości nar- odowościowe, Żydzi, którzy nie ukrywają swego zadowolenia z rządów gen. Si- korskiego, niewątpliwie wyrażają mu swe zauranie, a wówczas każde ekspozje pozy- ska większość i gen. Sikorski będzie mógł własny swój program w każdym resorcie w czyn wprowadzić.

„Byłoby czarna niewdzięcznością ze strony żydów, gdyby rządów gen. Sikorskiego nie populi. Przy żadnym rządzie zaborczym, okupacyjnym, czy polskim nie uważano, że jest obowiąz- kiem Polaków kupować u żydów. A oto przy gen. Sikorskim we Lwowie codziennie spisuje się protokoły poli- cyjne za najgrzeźniejsze nawet uchyla- nie się Polaków od tego obowiązku. Nie takiego drugiego gabinetu trudno się będzie doczekać w Polsce, a więc poparcie żydowskie uważać można za pewne. Wszystko więc płóży się ku ogólnemu zadowoleniu żydów, lewicy i gen. Sikorskiego“.

NADESLANE.

Podziękowania

Prof. Sokołowski za udanie wadzonej operacji u córki mojej jako też Dr. Buczański i Dr. Mans- za troskliwą opiekę lekarską — tą drogą składam serdeczne podziękowanie n221 Sokal. Michał Koloński.

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku publicznie podziękować J. Wielmożnemu Panu Drowi Stefanowi Świątkowskiemu i jego asy- stentowi Drowi Ciepłowskiemu za bez- interesowne i pełne poświęcenia trudy nad przywróceniem do zdrowia mego syna Gwi- dona, który jako jeniec wojenny wrócił z Rosji sowieckiej dotknięty plamistym ty- fusem i obustronnem zapaleniem płuc.

Tylko dzięki umiejętym i troskitym zabiegom lekarskim Jw. Pana Dra Świątkowskiego udało się przywrócić zdrowie mego drogiego syna. Niech więc Bóg wy- nagrodzi J. Wielmożnym Panom ich trudy i użyczy im zdrowia dla dobra cierpiących. n249

Likierja Müllerowa wdowa po radcy poczty.

PIOTR LOT.

12)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego Alina Zborowska.

— 0 —

(Ciąg dalszy).

Wieczór zapada, ostatnie złote bar- wy rozpościerają się z pogodną me- lancholią na najwyższych szczytach bałaskiego kraju. W opustoszałym kościele zaległy zapewne głębokie milczenie i tylko odwieczne obrazy przyglądają się sobie poprzez nadcho- dzący mrok... O smutku kończących się dni świętecznych w zupełnie zapad- łych wioskach, gdy tylko słońce zaj- dzie...

Tymczasem Ramunczo stać się co- raz większym triumfatorzem. Oklaski i okrzyki podwoją jeszcze jego śmiałość za każdym razem, gdy zrobi „piętna- ścię“! Ludzie stojący teraz na wzniesio- nych dokoła starych granitowych słupniach, krzyczą na jego cześć z uniesieniem, właściwemu mieszkańcom poduła.

Ostatni rzut, sześćdziesiąty punkt...

4) Za długo byłoby tłumaczyć wy- rażenie „zrobić piętnaście“, które ozna- cza zrobienie punktu. Jest to sposób liczenia w grze w „rebot“, który się zachował w grze w „blaid“.

Jest on dla Ramuncza i oto partja wygrała!

Wówczas spadają nagle na boisko wszystkie berety, które przystrajały kamienny amfiteatr: cisną się koło graczy, którzy naraz zniemochcieli, przybierając pozy zmęczonych. Ra- munczo rozwiązuje rzemyki swej re- kawiczki wśród tłumy zaralonych wiel- bkiebli: ze wszystkich stron wyciąga- ją się dzielne, silne ręce, aby uściśnić jego dłoń lub poklepać go przyjaźnie po ramieniu.

— Czy mówisz z Graziozą o wie- czornych tańcach? — pyta go Arro- szkwa, który w tej chwili zrobiłby dla niego wszystko na świecie.

— Tak, mówiłem, jej przy wyjściu ze mszy... przyobiecała mi.

— A, to dobrze! Bo obawiałem się, że matka... O! ale jałbym to w każdym razie płozył, możesz mi wierzyć.

Krzepki starzec o szerokich ramio- nach, kwadratowych szczękach, bez- wawej twarzy mniucha, przed którym wszyscy rozstępują się z uszanowa- niem, zbliża się także: to Haramburu, gnacz z dawnych czasów, który przed pół wiekiem wslawił się w Ameryce grą w „rebot“ i zdobył sobie przez nią małą fortunę. Ramunczo czerwie- ni się z przytomności, słysząc komple- menty tego starego, wynagadającego człowieka. A tam na czarwonych ła- wach, które się opróżniały, wśród dłu- gich traw i listopadowych skabioz, je-

go mała przyjaciółka, odchodząc wraz z grupą młodych dziewcząt, odwraca się, aby rzucić mu uśmiech, aby prze- śłać ręką hiszpańskim zwyczajem miłutkie adios. W tej chwili Ramun- czo jest młodym bogiem; znajomość z nim, należenie do jego przyjaciół, uda- nie się po jego gwie, rozinowa z nim, dotknięcie go uchodzi za zaszczyt.

Teraz z innymi helotaris do sąsie- dniej gospody, do izby, w której zło- żono ich ubrania na znaną i dokąd to- warzysz im troskliwi przyjaciele, aby wytrzeć im spocone torsy.

Za chwilę, po ukończeniu toalety, cieżancki, w białej koszuli, z beretem zachwale na bakier włożonym, wy- chodzi na próg domu pod platany, tworzące altankę, aby cieszyć się je- szcze swem powodzeniem, widzieć przechodzących ludzi i w dalszym cią- gu zbierać komplementy i uśmiechy.

Teraz idzie z innymi helotaris do sąsie- go dnia, prawdziwy wieczór, Nictope- rze przenykają się przez ciepłe powie- trze. Okolczni górale odchodzą jeden po drugim; zaprzęgają około dziesię- ciu wózków, zapalają latarnie, ruszają przy dźwięku dzwonek, poczem zni- kają na wazkach, zaciemnionych dro- gach, w dolinach w stronę odległych okolicznych osad. Wśród przeirzyste- go półcienia odróżnia się kobiety, pię- kne dziewczęta, siedzące na ławkach przed domami, pod sklepieniem równo obciążonych platanów; są one już tylko jasnymi konturami, ich niedzielne ubio-

ry tworzą w zimierzchu plamy białe, plamy różowe, a ta oto tam plama ja- sno niebieska, na którą spogląda Ra- munczo, to nowa suknia Gracjozy. Ponad wszystkiem wypoluająca niebo obrzymia Gizanc, ciemna i ponura jak by ośrodek ciemności, rozpościerają- cych się powbli nad ziemią. A oto w ko- ścielce zaczynają nagle dzwonić pobo- żnie dzwony, przypominając roztagnio- nym umysłom ogrojec z grobanii, cy- prysy nakoło dzwonnicy i całą wiel- ką tajemnicę nieba, modlitwy, uicuni- knionej śmierci.

O smutku kończących się dni świę- tecznych w zupełnie zapadłych wio- skach, gdy słońce już nie świeci i gdy panuje jesień!

Ci ludzie, dopiero co tak zapaleni do skromnych przyjemności dnia, wiedzą dobrze, że w miastach są inne święta, wspanialsze, ładniejsze i nie tak prędko przemijające; ale to, to coś odrebne- go, to święto ich własnego kraju i nie im nie zastąpi tych ukradzionych chwil, o których myśleli tyle dni naprzód. Narzeczeni, zakochani, którzy rozejdą się w swoją stronę, do domów rozru- conych po stokach Pirenejów, pary, które jutro powróca do swego jedno- stajnego i ciężkiego życia, spoglądają na siebie przed rozstaniem, spoglądają wśród zapadającego wieczoru oczyma, które wyrażają żal i mówią: „A więc to już skończone? A więc to już wszy- stko?“

(C. d. n.)

II. Koncert Pol. Tow. muzycznego.

Dzieła Debussy'ego, Ravela i Rachmaninowa, osoba dyrygenta (Dr. Adam Solys) i dwóch solistów (p. Dr. Steinberger i p. Szymanowski) stanowiły wystarczający dla naszej publiczności powód, aby salę Polsk. Tow. Muz. zapelnili całkowicie. Dwa utwory starsze, aria Mozarta i marsz P. Corneliusa, umieszczony racjonalnie na końcu programu, były dobrze omysłami daniem spoczynku dla tych, którzy mogliby twierdzić, iż reszta programu przedstawia się dla nich jako coś w rodzaju „tureckiego kazańca”.

Był nim odrazu pierwszy numer programu: „Prelude à l'après-midi d'un faune” Debussy'ego. Przyjęto to kapitalne dzieło nowożytniej symfoniki francuskiej oklaskami paru tak. Stało się to wcale spodzianym, choć nie zmniejszyło nadziei iż za lat kilka braknie we Lwowie tasama ilość rak — w zgodnym chórze ogólnych oklasków. „Prelude” Debussy'ego — to jedna z najbardziej popularnych kompozycji w Europie. Miała czas stać się m. gdyż pierwsze wykonanie tej klasycznej niemal kompozycji miało miejsce w r. 1892, t. j. 30 lat temu. Czyżbyśmy aż tak bardzo byli spóźnieni? Ale jak wobec tego wytłumaczyć sobie fakt, że bardziej „groźne”, „ohydne modernistyczne”, „prowokujące publiczność” kompozycje Debussy'ego i innych „rozczochraanych modernistów” (wrażenie popularne zapewne zwłaszcza na berlińskich koncertach) mogły być przyjmowane z szczerym aplauzem, a nie niedobry przypadek w udziale właśnie tej kompozycji, która na ile eklogi Stefana Mallarmé opowiada nam dyskretnie o małych grzeszkach i wielkich ekstazjach przemętego zresztą fauna? Obawiam się, że nie winien temu ani Debussy ani lwowski dyrygent jego dzieła, dr. Solys, natura bardzo subtelna i artystycznie dystygnowana, wybrednie wyselekcjonowana na obczyźnie wśród najlepszych warunków, uzbrojona w wielki talent i wielką wiedzę praktyczną i teoretyczną. Wykonanie zupełnie nie trudnej kompozycji Debussy'ego wymaga od orkiestry mimo to bardzo wiele, choć na pozór bardzo mało. Przedewszystkiem subtelności i powtowności intonacji, zdolności do grania piano i pianissimo, unikania wszelkiej jaskrawej massywności i finnej w szczegółach, od których roi się tak bardzo zresztą przezrysta, pastelowa partycja „Prelude'u”. Zwłaszcza drewniane instrumenty dęte, w których słynie celująca francuska orkiestra, powinny mieć obsadę słuchowo zauważającą bez reszty.

Słuchając „L'après-midi” powinno się mieć wrażenie znajdującego się w rytmicznie pięknym i bardzo rozważnym ruchu wolału, niemającego się wyrównanie piękności barwami o różnej intensywności, z omiataciem wszelkich (mimo ciepłego kolorytu) jaskrawych i grubych konturów i z usłownowaniem dynamicznym tego rodzaju, aby nawet forte brzmiało raczej jako mezzo-forte. Niestety mimo wszelkich wysiłków dyrygenta widzieliśmy raczej ciężki klimat. Nie wina to nawet orkiestry, która, przyzwyczajona do innego „rodzaju gry (w operze), do grania „z grubszą” nie jest w stanie nagąć się do wymagań gry symfonicznej. Miary dopełnia i to również, że francuskiej i nowszej w ogóle muzyki słyszy się u nas mało, że ciągle jeszcze zaznacza się przewaga kultu muzyki niemieckiej (instrumentalnej) z jej charakterystyczną massywnością, kolosalnością, „monumentalnością”. Czyż wobec tego nie była zrozumiała bezradność publiczności wobec dzieła Debussy'ego? Ale za to z najwyższym szacunkiem, odnosimy się do pionierskiej działalności dra Solysa, który nie mógł ze spokojną beztróską pominać jednego z najpopularniejszych dzieł w Europie obecnej.

Koncert fortepianowy Sergiusza Rachmaninowa (d-moll) jest kompozycją obfitującą w bardzo piękne fragmenty, które zyskałyby, gdyby kompozycja była bardziej zwarta. Technicznie jest interesująca w partii fortepianowej, od początku do końca. Całość jednak mimo pewnych efektów dźwiękowych jest nużąca, co jednak nie obniża wartości tego koncertu jako jednego z najlepszych w nowożytnej rosyjskiej muzyce fortepianowej. Inne koncerty Rachmaninowa są wcale jeszcze piękniejsze, bardziej mienne w inspiracji i mniej ryzykowne w wyważeniu estetycznym. Wielki talent i wybitny umysł Steinbergera miał odpowiednie, choć nie zawsze właściwe pole do popisu z ustawieniem dźwięków, naciąganiem iysto muzycznym. Jako doskonały muzyk umi dr. Steinberger podał wszystkim, ale zdaje mi się — choć mogę się mylić — iż niewydolności naszego pianisty bardziej odpowiadałyby formy mniej, głęboko nastrojone, liryczne, wymagające więcej duchowej interpretacji niż technicznych błasków, choćby nawet technicznie były bardzo trudne, niemniej niż koncert Rachmaninowa. Ze nie szepczono koncertowi wszelkich objawów wielkiego uznania i podziwu, to jest zrozumiałe. Do nich przyłączamy się z głębokim przekonaniem.

Tak stylowo śpiewać arje Mozarta i pieśni Debussy'ego, Ravela, jak to umiemo-

Niebawem powodzeniem cieszy się jeden z najlepszych obrazów wytwórni polskiej „Sinks” p. t. 247

„Tajemnica przystanku tramwajowego”

Początek codziennie o godz. 3:30 popoł. Apollo.

zrównana pieśniarka-poetka pani St. Szymanowska, nie zawsze i nie każda śpiewaczka potrafi. Powiew najlepszej kultury przebiegł przez salę. Pieśń Ravela („Zaczarowany flet”) musiała być powtórzona, szkoda że nie jego głęboki „L'indifferent” może duchowo nie każdemu dostępny. Nawet orkiestra zdołała choć w części nagrać się do poziomu swego zadania w partycjach tych pieśni. Widocznie było skupienie uwagi. Nie miała w tem zasługa dyrygenta dra Solysa.

Nakoniec 2 małe uwagi: pod aressem członków orkiestry: 1. należy zająć miejsce przed wejściem dyrygenta na podium i nie spażać się, nie wchodzić na estradę gdy dyrygent prawie że zaczyna już odgrywać, 2. należy schodzić z estrady przed opuszczeniem jej przez solistę, lub dyrygenta, choćby ze względów towarzyskich dyscypliny. Zasady te już od dawna obowiązują na estradach, do której mamy pretensje zażądać. Prof. Dr. Adolf Chybański.

GEORGES RODENBACH.

„A l'heure délicate...”

(Z cyklu: „Du silence”)

W tej subtelnej godzinie, kiedy dzień się zaenia jak kadzidło, w mgły miękkie o błękitnej treści, idź tam, na krańce miasta, aż do tych przedmiesci, leżących wśród milczenia, ciszy, zapomnienia.

Idź tam, ty co masz duszę tak czułą, w ażliwą, aż tam, gdzie niskich domków rząd szary wyrasta, aż tam, kędy zamiera całe życie miasta, gdzie tylko mgła, — marzenia i wód martwych szkliwo. I patrz, jak tam latarni światłość się rozpali, biegnąc wciąż dalej, w jednym równym, prostym rzędzie i jak ich blask żółtawy drogi znaczyć będzie.

Ach, — te smutne latnie w mrocznej, szarej dali, te, wśród zmroku światłości ostatki wieczorne, jak ostątki młodości i życia naszego... Te światła, tam przed tobą, co w dal ciemną biegną, niby złociste kwiaty, błyszczące, przekorne.

Patrzaj: w tym stódkim zmlerzchu, — ot, to wszystko prawie, w czem się treść blasków słońca i przeszłości mieści: garść tęsknot, trochę marzeń o miłości, stawie, garść blasków, w tych szkier bladeść zamkniętych tak marnie, którą Przyszłość, podobna do owych przedmiesci kryje dla nas w te smutne, dalekie latarnie.

przełożył Kazimierz RYCHŁOWSKI.

Mysli o teatrze.

Punkt wyjścia.

Zagadnął mnie niedawno nasz redaktor naczelny:

— Czy nie chciałbyś pan pisać o teatrze?

W pierwszej chwili zaskoczyło mnie to pytanie, dotąd bowiem napisałem wprawdzie, to i owo, co ostatecznie mogłoby być dla teatru lecz o teatrze nie pisałem nigdy.

Po krótkim namyśle jednak zgodziłem się. Pisanie bowiem o teatrze jest — jeśli idzie o pracę wewnętrzną — jednoznaczne z myśleniem o teatrze. Myślenie zaś było zawsze moim nałogiem od pierwszych chwil obudzenia się meji świadomości. A czy się myśli o tym, czy o innym przedmiocie, to dla człowieka lubiącego myśleć jest już sprawą drugorzędna. Niema rzeczy tak wielkiej, czy tak małej, iżby dla intelektu nie mogła stać się oknem, z którego można objąć okiem cały świat, a nawet wszechświat, nb. jeśli ktoś ma wzrok dość bystry do tak niebezpiecznych podróży optycznych.

W dodatku teatr jest, a przynajmniej powinien być w zasadzie, jedną z gałęzi sztuki. Ja zaś przez całe życie zajmowałem się jakąś sztuką, plastyczną, czy literacką, czy nawet sztuką budowania myśli narodowej i państwowej i wcięcia jej w rzeczywistość.

Albowiem kocham życie, a więc kocham także sztukę, która niemi nie jest inną, jak tegoż życia skondensowanym wyrazem uczuciowym. Ponieważ zaś człowiek niewątpliwie najpierw czuje, a potem dopiero zaczął myśleć logicznie, a gdy odczuwa, intensywniej się wyżywa, niż wtedy, gdy tylko myśli, — o ile myśli bez zabarwienia uczuciowego wogóle istnieją —

przeło sztuce, czyli obejmowaniu życia uczuciem, należy się nawet pierwszeństwo przed czystą myślą, tak co do rangi chronologicznej, jak i co do wewnętrznej siły.

Kocham całe, pełne życie za jego bujność, rozlewność i rozmałość, za wieczną walkę, która jest jego prawem za rządzącą nim wspaniałą harmonię niezliczonych dysonansów. I nie jest tak przeciwnie mojej naturze, jak jednostronność, choćby najbardziej fachowa, która poza swą specjalnością jest wobec życia bezradnym dzieckiem. Zbyt długo przebywałem w renesansie, aby renesansowy ideał wszechstronnego, harmonijnego rozwoju w dziedzinach duchowych i fizycznych nie stał się moim własnym ideałem.

Niema więc zasadniczej przeszkody, dla której przez pewien czas nie miałbym pisać o teatrze. A jeśli mi się przytem uda pobudzić do myślenia w pewien sposób tych, którzy teatrowi służą, to może nawet ta funkcja moja nie będzie bez korzyści dla ogółu.

Jakiż mam obrać punkt wyjścia w tej teatralnej kategorii mego myślenia? Z tem mam, kłopot najmniejszą i odpowiedź gotowa: jestem nacionalistą — a więc mój punkt wyjścia może być tylko narodowy.

Tu słyszę sztyderezy chichot z zajętych przez rozmaitego autoramentu międzynarodowych liberalistów — lewicowych i naszego umysłowego parlamentu: „zacołani, obskurantyzm, o teatrze, a więc o sztuce, o rzeczy pury ang ogólnoludzkiej, chce myśleć kategoriami jednego programu politycznego, programu jednej partii!”

— Hoła, panowie. Zachodni tu widać, ale zasadniczo nieporozumieniem Nationalizm nie jest bynajmniej programem politycznym, nie jest poglądem na świat. I to poglądem na świat, nawskróś nowożytnym, będącym zdobyczą największej daty przeżyć ludzkości.

Dawniej był tylko patriotyzm — instynktowny, uczuciowy ped do zachowania narodu. Dziś jest nacionalizm — światłoma myśl, układająca ogrom życia w harmonijny całokształt wszechstronnie wykończony poglądu na świat, którego patriotyzm jest tylko jedną z barw, jego uczuciową funkcją.

Wszystko możecie zarzucić, polski pisarstwo nacionalistycznym, tylko nie to, żeśmy nie starali się zawsze o świat wszystkich — jakże różnorodnych! — przekarów życia jedni, jednolity myślenie Jesteśmy w tej naszej pracy nawet tak konsekwentni, że nie zapominamy o potrzebie oparcia naszej myśli na ponad życiowej podstawie metafizycznej. Tak jest wszędzie, w całej Polsce i tu we Lwowie. Tu na łamach tego pisma, od lat wielu, w doskonale umysłowo scharmonizowanym, przyjacielskim gronie, nie czyniliśmy nic innego, jak to, aby bezustannie, codziennie przy każdej sposobności, wycho wywać duszę narodu w pewien celowy sposób, a mianowicie, aby ją uczynić dojrzałą do przyjęcia nacionalistycznego poglądu na świat.

A myście myśleli, że nam o nie innego nie idzie, jak o zwalczanie Ibsenowskiego, lub o apoteozowanie Dinowskiego, czy Hallera.

A gdy jakiś fakt w życiu Polski wywołał momentalnie ten sam odzew w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, w Wnie, w Łodzi i we Lwowie, wyście, zlecieczac, podziwiali „znakomitą organizację naszej prasy”, przypuszczając, że jakaś nasza racjonalna komenda rozsyła w takich chwilach z dyktawicową szybkością identyczne rozkazy do wszystkich redakcji. A tymczasem istota przyczyna tego zjawiska o wiele mniej jest skomplikowana: po prostu struny uświadomionej duszy polskiej w całej Polsce nastrojone są według tego samego kamertonu.

I dlatego jesteśmy o wiele niebezpieczniejsi, niż się wam wydaje. Bo wy nas uważacie tylko za pluton robotników jednej partii, a my tymczasem jesteśmy wolnymi — o jak bardzo wolnymi — głosicielami wielkiej idei, która żywiołowo idzie przez cały świat, aby go odrodzić i odmłodzić, przedewszystkiem odmłodzić.

Giovinozza, giovinozza!

I dlatego nasz punkt wyjścia zawsze musi być nacionalistyczny, czy piszemy o książkach, o obrazach lub o teatrze czy też o polityce.

Władysław Kozicki.

Nauka i sztuka.

Ubezpieczenie społeczne w państwach społecznych. Edward Grabowski. Wydana drogą. Praca ta ukazuje się w momencie reorganizacji kwestji ubezpieczeń społecznych w Polsce i stanowi gruntowną podstawę teoretyczną dla wszelkich poczyną w tym względzie, omawiając ubezpieczenia we wszystkich znaczących państwach europejskich. Objętość ona sprawę ubezpieczeń od niebezpiecznych wypadków, od chorób, od niezdolności do pracy i starości, sprawę ubezpieczeń rodzin, urzędników prywatnych i od bezrobocia. Książkę zamysłą rozdziały poświęcone statystyce ubezpieczeń, wypadków i ubezpieczeń społecznych, oraz przeglądowi ruchu międzynarodowego w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

* „Kursy dla inżynierów” Potrzeba stałego uzupełniania wiedzy teoretycznej i zawodowej przez inżynierów i techników, zajętych w praktyce, skłoniła Warszawskie Towarzystwo Politechniczne do zaistnienia „Kursów dla inżynierów”. Kursy takie odbywać się powinny corocznie po 1-2 tygodnie. W roku bieżącym (od 1 do 12 włącznie) w gmachu Politechniki Warszawskiej będą czynne „Kursy”, na których poważnie grono specjalistów (około 30 osób) wygłosi wykłady na tematy aktualne z kolejarstwa, z budowy dróg kolejowych, z elektrotechniki oraz na tematy teoretyczne. Na wykłady będą mieli dostęp wszyscy, interesujący się specjalnymi sprawami ze wspomnianych dziedzin. Program, warunki oraz informacje, dot. czynności Kursów udziela w dni biurowe Sekretariat Politechniki Warszawskiej.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 stycznia.

TEATR WIELKI.

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Lohen-grin”, sztuka w 3 aktach R. Wagnera.
 Środa, 17 stycznia br., o godz. 7 wiecz. „To, co najważniejsze”, komedia w 4 akt. Lewinowa.
 Czwartek, 18 stycznia br., o godz. 7 w. „To, co najważniejsze”, komedia w 4 akt. Lewinowa.
 Piątek, 19 stycznia br., o godz. 7 w. „Lakme”, opera w 4 akt. Delibes (gościnnie występ St. Korwin-Szymanowski).
 Sobota, 20 stycznia br., o godz. 3:30 pop. „Bracia Lesche”, komedia w 3 akt. Asnyka.

TEATR MAŁY.

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Jastrząb”, sztuka w 3 aktach Croiseta.
 Środa, 17 stycznia br., o godz. 7 wiecz. „Sublokatorka”, krotkość w 3 akt. Siedleckiego.
 Czwartek, 18 stycznia br., o godz. 7 w. „Czy jest co do ocenia?”, farsa w 3 akt. Hennequina i Webera (premiery).
 Piątek, 19 stycznia br., o godz. 7 wiecz. „Czy jest co do ocenia?”, farsa w 3 akt. Hennequina i Webera.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 16. stycznia o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów”, oper. w 3 akt. Stolza.
 Środa, 17 stycznia br., o godz. 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów”, operetka w 4 akt. Stolza.
 Czwartek, 18 stycznia br., o godz. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów”, operetka w 4 akt. Stolza.
 Piątek, 19 stycznia br., o godz. 7 w. „Baladera”, operetka w 3 akt. Kalmana.

— „Czy jest co do ocenia”? W okresie karnawałowej zabawy i pragnienia rozrywki Teatr Mały występuje we czwartek z premierą doskonałej farsy francuskiej Hennequina p. t. „Czy jest co do ocenia”? Rzecz ta, zrośniona jest z ścią francuskim szan-pańskim humorem i nieporównana technika pisarska, nie daje czasu do namysłu nad karkołomnymi sytuacjami i dowcipami. Główne role grają pp. Rowińska, Niemczyca oraz uroczą młodą debiutantka p. Dalkówna. Z męzczyzn pp. dyr. Czarnowski (rolę tę grać będzie następnie p. Tartakowicz), Brzeski, Okornicki, Orzechowski i Dębowicz.

— Nowa operetka „Za dawnych dobrych czasów”, do której Teatr Nowości przygotował się niezwykle starannie, daje świeże dekoracje, kostiumy i doskonałą obsadę rol, osiągnęło zapewne wielką liczbę przedstawień, gdyż jest to nowość nie tylko pełna humoru, ale wartościowa pod względem muzycznym.

ZA KULISAMI DOMU AKADEMICKIEGO IM. A. POTOCKIEGO.

Niedawno wniósł zastępca fundatora Domu Akad. im. A. Potockiego adwokat dr. Landau na rece przewodniczącego Kuratorji niesychny akt, w którym domaga się, by tow. „Bratnia Pomoc Wszelchnicy” na miejsce p. Hermana Scheuringa wybrała do kuratorji innego delegata, gdyż ten jest wrogo wobec żydów usposobiony. Jest to bezprawne żądanie, gdyż zarówno „Bratnia Pomoc” jak i żydowskie „Zjednoczenie” w myśl aktu fundacyjnego delegata wybranych przez siebie delegatów do Kuratorji, a akt fundacyjny prerogatywy te wymienionym zastępcą towarzystwa i nie przezwadnie, by fundator mógł dyktować, kogo ma wybrać.

Nie trudno się domyśleć, że wszechwładny dr. Landau chce nacisnąć w Kuratorji ze strony Bratniej Pomocy swego zaśluznika, któryby nie protestował przeciw dalszemu rugowaniu z Domu Ak. im. Potockiego chłurześcian, których jest tam zaledwie 20 proc. zamiast przewidzianych aktem fundacyjnym 45 proc. a do czego w niemałej mierze przyczyniły się „uszy i oczy” dra Landaua w osobie zarządcy Friedla Lustgartena.

Nie wątpimy, że Bratnia Pomoc odeprze te zakusy niesamowite na jej prerogatywy a mająca się wkrótce zebrać Kuratorja znieśli powzięta uchwałę, sankcjonującą bezprawny akt zemsty na tych, którzy wystąpili w obronie polskości Domu Akad. im. Potockiego i uzdrowi już raz fatalne stosunki w tym Domu.

— Z targu tworowego. Na targach lwowskich objawiła się w dniu wczorajszym dalsza silna tendencja zwyżkowa. Niektóre artykuły żywności podrożały w porównaniu do cen sobotnich o 25 procent. Za kilo mięsa wołowego brali rzeźnicy po 3860 mk. Pszenica i owies podskoczyły w cenie o kilkadziesiąt procent.

— Przerwa w ruchu tramwajowym. Wczoraj około godz. 5 popoł. stanęły w miejscu wszystkie tramwaje elektryczne. Przyczyną tego wypadku było zepsucie się turbiny w zakładach elektrycznych na Persenkówce. Zaurz usunięto dołek, upłynęło przeszło dwie godziny. Przerwa ta najdłuższą dała się uczuć udającym się na dworzec i z dworca.

Elektryka i gaz podrożeją.

Na posiedzeniu miej. Kom. elektr., odbytem wczoraj pod przewod. prez. Stabla, uskiej Komisji elektrycznej odbytem wczoraj, uchwalono podwyższyć opłatę za prąd elektryczny jakoteż ceny biletów tramwajowych z powodu podrożenia tak węgla jak i robocizny. Podwyżka ta przedstawia się następująco: bilet tramwajowy zwykły kosztować będzie zamiast 100 mk. — 300 mk., z przesiadką zamiast 200 — 400, dworcowy (300) 500, ulgowy 120 mk.

Abonament pełny miesięczny (20.000) 34.000, abonament do dwuletniej jazdy (8.000) 14.000, szkolny (3.900) 6.000, szkol-

ny z przesiadką (4.000) 9.000, dla urzędników gminnych (2.000) 5.000.

Prąd elektryczny do oświetlenia kosztować będzie za kilowat (600) 1.100, dla lokali sklepowych i zarobkowych (1200) 2.050, dla kinoteatrów (2.000) 3.500, dla motorów (800) 500.

Inne świadczenia, a zwłaszcza godziny monterów i przewóz towarów lorami i wagonami podwyższono o 80 proc.

Podwyżki te zostaną niewątpliwie przyjęte przez Radę miejską, która zbiera się we czwartek.

Libacja po procesie komunistów.

Urządowy obrońca bolszewików dr. Duracz z Warszawy, zadowolony z nadzwyczajnego wyniku procesu przeciwko komunistom, co z kurtuazji przypisał swoim kolegom, zaprosił całą lawę obrońców na kolacyjkę do hotelu George'a. Przedtem nastąpiło wyrównanie rachunków, wypłata reszty honorariów, nie bez pewnego targu, bo jeden z młodszych obrońców żądał specjalnej dopłaty za studjowanie encyklopedji o Smoicy i Ziemiańskim, których tak trafnie dostosował do Królikowskiego i tow się później atmosfera wyprzedziła się, gdy zaczęły strzelać korki szampańskie. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, humor był najlepszy, zwłaszcza wobec za-

pewnienia dr. Duracza, że do następnych rozpraw nie będzie szkalował kolegów. Jednemu tylko z uczestników, niedoszłemu senatorowi zrobiło się coś słabo. Przypuszczano, że napadł go sentyment, gdy sobie przypominał, że takich to źródeł pochodzą pieniądze, którymi tak sypał syndyk komunistów. Wyjaśniło się jednak i to przykre intermezzo. Nie sentyment to, ale przy padłości gastrycznej, które zawsze są niewzgardne, gdy obrońca ten nie chciał przyjmować obrony z urzędu. Zabawa była wyśmienita a jednak nie podzieliła radości ci, którzy byli minowalnymi świadkami tej libacji.

Chłipy połów waluciarzy.

Jakich? — nawet pytać nie należy. Zna ich wszystkich na czarnej giełdzie prz. d. Mazur, to też gdy się ukaże na zbrodniczym giełdziarskim rynku — mrowie czarne szybko rozplywa się na wszystkie strony w zauki. Wczoraj uchodził przed nim znany waluciarz, Abraham Wenger i wpadł do trafik przy ul. Kazimierzowskiej. Mazur pospieszył za nim i pod stołem gazet znalazł 140 dolarów, skrytych tam przez waluciarza. Zaledwie Mazur po odprawieniu Wengera do Komisariatu, wrócił na swe stanowisko, zauważył pewnego „obywatela”, który zauważywszy go, szybko zaczął uciekać. Uchodzącemu Mazur dotrzymał kroku i przytrzymał, poczem odstawił go do Komisariatu. Tu rychło okazało się, dlaczego „obywatel” z „mniejszości narodowej” tak szybko uciekał przed okiem władzy. Znalaziono bowiem przy nim mały woreczek, wagi półtora kila(!), zawierający 70-koronówek złotych, 50 20-frankówek złotych, 55 20-koronówek złotych, 5 rubli złotych, 8 i pół

dukata 55 dolarów amer. w złocie. Waluciarz Ire Goenigsberg z Brzozdowic, w powiecie bobreckim, był bardzo zmartwiony, wprost przybity. — Złoto bowiem w dniu dzisiejszym odpływa do P. K. K. P. — Idzie dalej przed. Mazur i w sieni kamienicy przy ul. Rzeźnickiej zauważył dwóch „obywateli”, którzy, skryci za bramą, debili targu. Wkroczył tedy i przytrzymał Izidora Blaustejna, drugi uknął. Przy Blaustejnie znaleziono cały kantor wymiany, mnóstwo monet srebrnych i złotych a także dwa bony, opiewające na 900.000 mk. zwyciężem praktyk żydowskich naturalnie nieostemplowane. Waluciarz okazywał z całego zajęcia wielkie niezadowolenie. — W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowej aferze kantoru wymiany Stieglitza z Lubaczowa, posiadającego filię we Lwowie. — I to jest tylko kilka godzin z odkrytych zbrodniczych manipulacji żydowskich, których nieprzebrane mnóstwo przewodzi światu do zmroku wśród czarnej tuszczy z zauków czarnej giełdy.

Panika na czarnej giełdzie.

Na lwowskiej czarnej giełdzie zaplanowała wczoraj rano silna tendencja zniżkowa. Doiary z 24 tysięcy mk. spadły na 21 tysięcy przy dalszej tendencji zniżkowej.

Sytuację giełdową określali żydzi jako „wielki krach”, którego przyczyną dopatrują się w mianowaniu ministrem skarbu Władysława Grabskiego.

— Uroczyste otwarcie kursów języka francuskiego, urządzonych przez Tow. Przyjaciół Francji z łaskawym poparciem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odbędzie się we środę, 17 bm., o godz. 6 wiecz. w budynku II. Gimnazjum im. K. Szajnochy, i. piętro, (Podwale).

— Kursy języka francuskiego Tow. Przyjaciół Francji, Dyrekcja prosi osoby, które zgłosiły się na kursy, żeby bez zwłoki dowiedziały się w lokalu Tow., Jagiellońska 1, I. p., od 6—8 wiecz., czy zostały przyjęte. Osoby przyjęte, które miały zacząć kursów nie zgłosiły się do czwartku 18-go stycznia br., zostaną skreślone, by można było uwzględnić podania innych osób.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę, 17 bm., o godz. 6:15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. Dr. Kazimierz Imatowicz wygłosi odczyt p. t. „Obecne przesilenie gospodarcze i zagadnienia naprawy ekonomicznej Państwa”.

— Na przedwyboreze Zgromadzenie Adwokackie Izby Lwowskiej, które się odbędzie 17 stycznia br., o godz. 5:30 wieczór, w lokalu Izby, zapraszają: Appenzeller, Łaz, Surzemiński i Wolf. 260

— Sąj Związek h. Chyrowiaków odbędzie się w sobotę, 27 stycznia br., w salach Kasyna Miejskiego przy ul. Akademickiej. 253

— Żalobne nabożeństwo za duszę nieodżałowanej członkini p. Marii Zieniewskiej, urządza Tow. „Ochroń Ziemi” dnia 18 stycznia br. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja, na które swych członków zaprasza. 251

— Zmarli we Lwowie. 9 bm.: Antoni Pindras, l. 42, wywodzący z polski państw. — Instytut medycyny sądowej, zabójstwo przez postrzał w brzuch; 11 bm.: Rozalia Swiszczyk, l. 35, żona robotnika, — szpital powsz., chroniczne zapalenie nerek; 12 bm. Mieczysław Kastory, l. 52, urzędnik województwa lwowskiego. — Potockiego 67, wada serca; 13 bm.: Feliks Gloss, l. 62, aptekarz, — Lyczakowska 46, udar mózgu, Jadwiga Niedzwiecka, l. 13, — Panieńska 28, gruźlica, Berl Hahn, l. 65, kupiec, pl. Strzelecki 10, nadżółca; Ignacy Chorkiwy, l. 60, st. przodownik pol. państw., — Sapiehy 1, gruźlica płuc.

— Z Tow. Sztuk Pięknych (cf. Dziennikarzyckich I, Gmach Muzeum Przemysłowego) komunikują, że wystawy zbiorowe prac art. małą z Mieczysława Reyznera i Mariama hr. Strzembosza, oraz wystawa szkiców sp. Wł. Blockiego, trwać będą jeszcze tylko kilka dni.

— Pożar przy ul. Ormiańskiej. W magazynie spedycyjnej firmy „Transit”, której właścicielem jest Adolf Krebs, przy ul. Ormiańskiej, wybuchł wczoraj pożar, rychło stłumiony przez tren straży pożarnej. Szkoła wynosi około 1 miljon mk.

DWAJ ZŁODZIEJE W MATNI BEZ WYJŚCIA.

Przed kilku dniami skradzioną została w pociągu nowa maszyna do pisania „Continental”. Władze kolejowe, które wskutek tego pomocy znaczną szkołę, zawiadomiły policję i niebawem wyw. Ogrodnik otrzymał trudną sprawę w referacie. Zabrał się energicznie do jej rozwiązania i w krótkim czasie zdołał ująć nic, snuta umiejętnie dalej. Wpadł na ślad sprawcy a dowiedziawszy się, że złodziej maszynę poniesie do pasera, wraz z wywiadowcami Kikizem, Rogowskim, Turkiewiczem i Chimiakiem obsadził wczoraj wieczorem ulicę Kordeckiego, przy której zlodziej mieszkał. O godz. 5 wyw. Turkiewicz zauważył 2-ch młodych ludzi, z których jeden niósł maszynę, wychodzących z kamienicy inwigilowanej i zatrzymał najpierw idącego przedem i niesącego maszynę złodzieja. Ten zorientował się bezzwłocznie w sytuacji, rzucił maszynę na chodnik i zaczął uciekać. Dopadł go w tej chwili wywiadowcy i aresztowani. Drugi złodziej, korzystając z zamieszania, przyspieszył kroku i jakby nie był w sprawę wmiieszany usiłował spokojnie odejść a nawet wyraził zdziwienie, gdy go zatrzymano. Złodziejami tymi, według najnowszej elegancji ubraniami, byli Michał Wodziński, b. wozny b. naniestręctwa i dezenter 40 pp. oraz Mieczysław Kryśka, funkcjonariusz kolejowy. Obaj zostali aresztowani i odstawieni do Komisariatu V, gdzie toczy się dalsze śledztwo. Rewizja, przeprowadzona u Kryśki, wykryła pudło na skradzioną maszynę. Wodzińskiemu nie wiodło się w dniu wczorajszym. Był tym właśnie, który przed kilku dniami władał się do sklepu przy ul. Skarbowski, a spłoszony przez posterunkowego uciekł wraz z drugim na I piętro, skąd skoczył na bruk uliczny. Jeden ze złodziei skoczył na latarnię, którą uszkodził, ranąc się przytem dotkliwie. Dwie rany na twarzy zdradziły Wodzińskiego jako sprawcę cwego włamania.

— Guzik zdradził złodzieja. W noc noworoczną władał się złodziej do „Narodnej lecznicy” i skradł tam rozmaite przedmioty wartości 1-milj. mk. Funkcjonariusz Komisariatu V, Janiewicz udał się na miejsce, gdzie w kącie znalazł guzik porzucony. Jako wytrawny policyista schował guzik do kieszeni w nadziei, że go zprawa do celu. Znając na wylot wszystkich notowanych złodziei — przypatrywał się pilnie w przechodzie ich ubraniami i wczoraj bystry wzrok jego padł na notowanego złodzieja, Mariana Markowskiego, na którego palec brakowało w jednym miejscu guzika. Przytrzymał tedy złodzieja i stwierdził, że guzik pochodzi z palta Markowskiego. Złodziej przyznał się do kradzieży w „Narodnej lecznicy”, wydał spółników i pułdal nazwisko żydowskiego pasera.

STANISŁAWÓW. Pod pręgierz opinii.

W ostatnim czasie zaszły w naszym mieście trzy godne napiętnowania fakty sprzedaży realności przez Polaków w rece żydowskie. I tak: 1) znany tutejszy kupiec-bogacz, właściciel handlu towarów korzennych i pokoju do śniadań p. K. Schweisser sprzedał swą realność przy ul. Mołnuszki żydowi Mojżeszowi i Giezieli Richterom — dla odmiany — właścicielom handlu ze śledziami, (liczba wykazu lipot. księgi grunt. m. Stanisławowa B/4333); 2) Ernestyna Domiczek, wdowa po zarządcy poczty, sprzedała swą realność przy ul. 3-go Maja 1, 10 żydowi M. Schornowi i M. Halpernowi (B/2642); 3) Inż. Klemens Weln i jego żona Amalia sprzedali pęką realność przy ul. Mołnuszki żydom Nat. i Salci Weissom (B/387). Patriotci!

„Augustissimo imperatore Francisco Josepho I... A. D. M. C. M. XX” — taki napis widnieć dotąd na marmurowej tablicy w westybulu tyt. Sadu okręg. na I. piętrze ku uciesze miejscowych mniejszości narodowych. Również Magistrat winien wreszcie usunąć z bramy swego gmachu przy ul. Karpińskiego, gdzie mieści się Województwo, tablicę marmurową, która głosi, iż „za panowania Najś. sn. eiszego Cesarza i Króla Jęwo Mości Franciszka Józefa I.” i t. d.

□ ZAKOPANE. Z powodu nadużyć właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających samowolnie lub na podstawie bezprawnych uchwał Wydziału Gremium — cenik, ustanowione przez Władzę przemysłową t. j. Starostwo w Nowym Targu. Tymczasowa Komisja Uzdrawiskowa, powołana do regulowania spraw mteżskaniowych i innych warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego przesyła bezzwłocznie Starostwu, które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe. Orzeczenia karne Starostwa ogłaszane będą w „Gazecie Zakopińskiej” i w dziennikach stołecznych. — Przewodniczący: Dr. Józef Diehl, sekretarz: Dr. Gabryszewski.

TYFUS WŚRÓD KOTÓW.

(k) W wielu wsiach okolicznych zdychają teraz masowo koty. budząc różne domysły w włościan, którzy wprawdzie zdecydowanym katem tyle nie kłopotują się, co choroba krótki. świnki albo łoszaka, niemniej przeto zwrócić uwagę na to zjawisko, a guspocie wiejskie mają teraz nowy temat do deliberacji. O ile można wywnioskować, mamy tu do czynienia z kocim tyfusem. Choroba ta szerzyła się gwałtownie wśród kuchennej fauny miasta Lwowa w ostatnich trzech miesiącach ub. r., obecnie jednak już osłabła. Weterynaria miała dużo zajęcia, gdyż codziennie zjawiało się w ambulatorjum po kilka starych lub młodych psów z najokochańszymi botkami w objęciach. Pan kotek miał mune smętną i zadumę schorzenia w oczach, tracił apetyt, a dostawał za to wymiotów, najpierw żółtych, potem krwawych, tudzież niebezpiecznej biegunki, co wszystko w razie spóźnionej pomocy lekarskiej kończyło się katastrofą: kotek zdychał. Ten bydlęcy tyfus, nieszkodliwy wreszta dla ludzi, szerzył się również wśród psów, zwłaszcza u ras zdegenerowanych, jak wilczury i debrmanny, a w ciągu tygodnia zdychało we Lwowie więcej psów i kotów niż zwykle w ciągu całego roku. Zato nasze poczciwe, swojskie kundły ani rusz nie chciały chorować na dystygnowaną chorobę, wybierając prym prostym instynktem raczej chudą kość w śmietniku, niż najwyższoklasę specjalną na toż bołesci.

— Jako żyd — wyprowadził w pole rabina? Dawid Rolnik oskarżył wczoraj w Komisariacie V kupca N. Baryscha, zamieszkałego w Cześnikach, w pow. rohatyńskim, o sprzeniewierzenie 200.000 mk., otrzymanych na poczet kupna cukru, którego nie dostarczył. Na zabezpieczenie owej sumy złożył Barysch u rabina Herscha Rokescha dwa „złote” pierścionki. Gdy Barysch znikł bez śladu z lwowskiego bruku — Dawid Rolnik poszedł do rabina po pierścionki i przeraził się wielce, gdy stwierdził, że były one mosiężne, a nie złote. Tak rabin zatrzymał pierścionki, Rolnik wspomnienie posiadanej kwoty a Barysch trwał z tysiącami, zadowolony z tego, że wyprowadził w pole lwowskiego rabina.

Dział ekonomiczny.

Gospodarka monopolu tytoniowego.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: W ostatnich dniach pojawiły się w dwóch dziennikach warszawskich artykuły, w których podano, że koszt zakupu 70 kg. tytoniu wynoszą 70 milionów marek i że koszty te powodowane są wydatkami skarbu państwa, połączonymi z utrzymaniem i kosztami wyjazdów służbowych licznych inspektorów krajowej produkcji tytoniu. Między innymi podano, że w samej Kongresówce jest takich inspektorów aż 14. Otóż ministerstwo skarbu stwierdza, że w rzeczywistości monopol tytoniowy posiada tylko dwóch inspektorów uprawy tytoniu, a mianowicie jednego dla Małopolski w Zabłotowie i drugiego dla innych części państwa w Warszawie. Inspektorowie ci pełnią zarazem funkcje dyrektorów rządowych fabryk tytoniowych w tych miejscowościach i to bez pobierania specjalnego wynagrodzenia, za te funkcje. Wyjeżdżają oni kilka razy do roku na objazd plantacji tytoniowych, celem udzielania fachowych rad. W r. 1922 zarząd monopolu tytoniowego zakupił w Małopolsce 184.073 kg. liści tytoniowych, za które zapłacił łącznie z kosztami zakupu 34.638.199 mk., co wynosi przeciętnie 188.12 mk. za 1 kg., a nie jak podają pisma jeden milion. W b. Kongresówce zakupił zarząd monopolu tytoniowego niezależnie od krajowego surowca zakupionego przez fabryki prywatne 5243 kg. liści tytoniowych za 1.865.087 mk., co łącznie z kosztami zakupu wynosi przeciętnie 355.72 mk. za 1 kg.

0.20%, Bukareszt 3.00, Belgrad 5.30, Sofja 3.55, Warszawa 0.02%, Wiedeń 0.0075, Austr. kor. stempl. 0.0076, (Pat.)

GIELDA W BERLINIE.

Berlin, 15 stycznia 1923.

Holandja 4370, Włochy 543, Londyn 51800, N. Jork 11000, Paryż 752, Szwajcaria 2075, Wiedeń 15%, Praga 311, Belgrad 112, Bukareszt 59%, Warszawa 52, mk. pol. 52%, lei rum. 58%, kor. austr. 15.55, Sofja 71%, Amsterdam 4663 31, Buenos Aires 4413.93, Bruksela 748.12, Chrystiania 2169.66, Kopenhaga 2344.12, Sztokholm 3162.08, Helsingfors 299%, Włochy 583.53, Londyn 55.62, N. Jork 11845.31, Paryż 815.95, Hiszpania 1850.35, Japonia 5760 56, Rio de Janeiro 1356 60, Wiedeń 16.90, Praga 339.15, Budapeszt 461, Sofja 81.29, Belgrad 120.94. (PAT.)

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15 stycznia 1923.

Na Gieldzie transakcje: w życie po 69.000 mk. loco wagon Lwów, w owsie po 64.500 loco Lwów, w mące przelanej 50 proc. po 150.000. Kołomyja w mące żytniej po 108.000. Ogólny obrót 50 ton. Z powodu wygórowanych cen zbóż twardych i owsa panuje rezerwa w zakupach. Tendencja na-

dal zwykła, usposobienie bez ochoty.

Następne zebranie Giełdy zbożowej we środę 17 stycznia br. o godz. 5 w.

ZBOŻE.

Warszawa, 15 stycznia.

Owies kresowy loco Warszawa 52500 do 54600. Owies kongresowy jednolity loco Warszawa 59750. Jęczmień na kaszę loco st. zał. 54000. Otręby żytnie loco st. zał. 35000. Owies poznański loco st. zał. 58500. Otręby żytnie loco Warszawa 37000. Makuchy rzepakowe loco st. zał. 52000. Otręby pszenne loco st. zał. 36000. Jęczmień poznański browarniany loco st. zał. 57000. Siemię lniane 85 proc. loco st. zał. 125.000.

CENY ZŁOTA.

Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa, oddział we Lwowie, płaciła wczoraj (15 stycznia) za

1 austr. koronę złotą mk. 3979
1 markę niem. złotą mk. 4678
1 rubel złoty mk. 10105
1 frank złoty mk. 3789
1 gram czystego złota mk. 13052

W sobotę 13 bn. odnośne ceny wynosiły: 3821, 4492, 9703, 3703 i 12533 mkp.

Z giełdy lwowskiej.

15 stycznia 1923.

Akcje przemysłowe w dalszym ciągu silnie zwykłe. Silnie zwykłym był Cmielów, który awansował na 65.000. Silnie poszukiwanymi były Parowozy, które awansowały w ciągu giełdy na 16.500, pod koniec ustaliły się na 14.500. Również poszukiwanym był Karpalit, który osiągnął kurs 16.000. Tendencja w dalszym ciągu zwykła.

Z papierów na giełdzie nienotowa-

nych silnie zwykłym było Jaworzno, za które płacono 660.000. Za Gazy ziemne płacono około 255.000, za Kali około 115.000.

W godzinach popołudniowych tendencja utrzymana.

Waluty i dewizy zwykłe w wyciągnięciu Berlina. Dolary dochodziły na giełdzie warszawskiej do 22.750. W godzinach popołudniowych płacono za dolary około 23.500. Tendencja silniejsza.

Wartość nomin.	Ostatnia dywid.	Akcje	15 stycznia	13 stycznia
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	marki polskie	marki polskie
280	70	Bank akc. zw. I-IV em.	—	—
1000	300	Bank hand. w Poznaniu	—	—
280	42	Bank hip. akcyjny	2000 1900 2050 2100	2000
280	42	Bank hip. ziem.	—	—
280	35	Bank Małopolski	—	—
140	21	Bank powsz. kredytowy	700	700 650 750
240	42	Bank przemysłowy	3000 3100 3200 3150	3100
1000	250	Bank Rolnicy S. A.	—	—
280	56	Bank ziemski kred.	2400	2300
500	250	Browary lwowskie	13000 14500 12800 12500	105000 104000
140	14	Tow. Chodorów	7500 7300 7000 7500 7800	8200 10000 8000 8500
140	70	Tow. akc. Karpalit	500 1500 1550 1500 1450	1000 1050
1000	200	Cmielów Fabr. porcel.	1800 5000 6000 6100 6000	3000 3500 3700 4400 4000
140	300	Tow. akc. Galicja	—	—
140	28	Tow. Gafota	1000 1050 1020 800 850	500 700 850 850 820
140	1540	Tow. Górka	—	—
1000	300	Oikos Zakł. drzewn.	70000 68000	7800 7800 8000 7800
500	60	Parowozy	1500 16500 14000 14500	1000 970 1100 1000 9750
1000	300	Patria fabr. papierosów	600 650 870 700	4600 470 0
500	200	Puzet, I, II, III em.	7500 7200 6500 7000	6000 6300
350	100	Pocisk Zakł. amunic.	—	—
500	100	Polski Glob	1200	650 630 620 500 580
500	100	Polska nafta	9000 8700 8500 8000	7500 7750
500	225	Polskie Tow. B. w. l.	9000 9000	2200 2800
140	70	Polskie Tow. handl.	3000 3200	5700 6300
1000	260	Polsor	—	—
10000	1500	Potęga S. A. hut. żel.	—	—
140	100	Tow. Rakszawa	—	—
240	24	Zakłady elektr. Siersza	8500 8750 9000 9250 9500	6500 65500 62000
140	140	Gal. Zakł. gór. Siersza	—	—
700	140	Tepege	—	—
500	100	Wawel	—	—
140	42	Tow. Zieleniewski	70000 72000 75000	70000 76000 80000 85000 72000
140	28	Zegluga Polska	—	—
1000	—	Papiery państw.	1700	1700
		4% Państw. Poż. Prem. (mi jonówka)		

Dewizy i waluty	15 stycznia		13 stycznia		15 stycznia		13 stycznia	
	placą	żądają	placą	żądają	placą	żądają	placą	żądają
1 funt sterl.	103000	105000	102000	104000	104000	107000	103500	105500
1 fr. franc.	1500	1550	1450	1500	1500	1610	1475	1525
1 fr. szwajc.	4025	4125	4000	4100	4100	4350	4000	4200
1 kor. c. es.	620	660	580	630	625	665	595	635
1 kor. weg.	730	780	730	780	750	8	750	800
1 kor. austr.	030	032	028	030	032	034	030	032
1 mk. niem.	2	220	2	230	200	220	2	220
1 dynar	160	190	160	190	170	210	170	210
1 dolar ame.	22000	23000	20800	21800	22000	23000	21000	22000
1 lira	1650	1100	950	1000	1080	1150	1000	1100
1 lei	100	110	100	110	110	112	105	115
1 fr. belg.	1425	1475	1300	1350	1450	1500	1350	1400
1 kor. duń.	—	—	—	—	4450	4550	4450	4550
1 mk. fińska	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gid holen.	8250	9250	7800	8200	8500	9500	8000	8500
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Sport.

Jeszcze o pobycie Cracovii w Paryżu. Fachowe sprawozdania francuskie, jako główną przyczynę klęski Cracovii, podają zwyczaj ostrego atakowania bramkarza polskiego, Popieła, nawet leżącego na ziemi, przez atak francuski. U drużyny francuskiej jest to właśnie zaleta, jak najostrejsze szarżowanie bramkarza, podczas gdy u nas podobna gra wywołuje zawsze oburzenie publiczności, ostre wystąpienie przeciw temu sposobowi gry sędziego, wreszcie krytykę prasy. O grze napadu Cracovii piszą francuscy fachowcy, iż była wprost zanadto piękna, „naukowa” i właśnie przeto uległa temperamentowi napadu Red Staru, siedział p. Vallat, który powinien był bardziej energicznie interweniować w obronie bramkarza polskiego. Grę Huguesa, środka pomocy Red Staru, wyżej stawiają od gry naszego Ciekowskiego, choć tego ostatniego osadzają, jako najlepszego z pośród polskich graczy. Łącznikiem ataku polskiego (Chruściński i Reyman III.) zarzucają, iż na piłkę czekali, zamiast po nią pofatygować się do pomocy. Kaluży zarzucają brak siły fizycznej, siły przebojowej, jednak stawiają go najwyżej pod względem techniki i orientacji podbramkowej.

Rzeczony turniej Niemców-pilkarzy po Polsce. Wiedeński „Sporttageblatt” podaje, iż „Berliner S. C.” zagościł w lesie 1923 r. do Warszawy, kłodzi Krakowa itd. O ile nam wiadomo, żaden z polskich klubów nie pertraktował z Berlinem o przyjazd drużyny menuckiej do Polski.

Zakończenie kursu lekkoatletycznego w Warszawie. Dzisiaj przedmowy kurs lekkoatletyczny, pozostający pod wytrawnym kierownictwem Finlandczyka, p. Hantwargha, zakończył się w ubiegłą między innymi rozdaną dyplomów instruktorów i sędziowskich uczestnikom kursu. Polski Związek Lekkoatletyczny, organizując ten kurs, położył ogromną zasługę, około pchnięcia naszej lekkiej atletyki na nowoczesne tory.

Dyplomy otrzymali nauczyciele gimnastyki pp.: Ładno, Olszewski, Michalski, Francowski, Frankiewicz, z pośród lekkoatletyk: Świętonowski, Zółtowski (Polonia), Piątkowski (AZS), Ziffer (WKS, Legia), ppor. Baran (Pogoń-Lwów), kpt. Carlitto (Cracovia), kpt. Królikowski, oraz por. Wahren (Legia).

P. Hantwargh po zakończeniu kursu wyjechał z Warszawy do swojej ojczyzny, wynosząc od nas „aknajmilisze wspomnienia wspólnie przebytej pracy. Podobno Polski związek lekkoatletyczny czynić będzie starania w celu stałego zaangażowania p. Hantwargha na trenera dla naszych olimpijczyków.

Z narciarstwa. W Zakopanem bawią obecnie Sepp Bildstein, mistrz Austrii oraz Meirnger, jeden z najlepszych skoczków środkowej Europy. Są oni gośćmi Sekcji Narci. Tow. Tatrz. Poprowadzą oni kurs skoków dla naszych narciarzy. Projekt ten wzbudził żywe zainteresowanie w sferach narciarskich nawet pogranicznych nam narodów, gdyż np. z Węgier przyjeżdżają 8 zawodników, ze znanym u nas z zeszłorocznych mistrzostw narciarskich Thor nem Ajlndarem.

Na zakończenie kursu SNTI, projektuje konkurs w skokach, w którym wzięliby udział wszyscy uczniowie Bildsteina, jakoteż zawodnicy węgierscy i białscy. W konkursie tym wzięliby również udział obaj austriaccy narciarzy.

Dwa tory saneczkowe na Francówce (ostatnia stacja tramwaju UL na ulicy Listopada) zostały na nowo otwarte; tory są do użytku dzięki zlewaniu wodą.

„Sport”. Ilustrowani tędnik zaczął wychodzić w Zagrzebju pod redakcją znanego sportmena jugosłowiańskiego, A. Schnellera. Jest to pierwszy ilustrowany tygodnik sportowy jugosłowiański, odznaczający się doborem treści i bardzo pięknymi zdjęciami. Ostatni numer z 11. stycznia podaje fachowy artykuł z historii łyżwiarstwa, recenzję z zawodów w piłce nożnej, z lekkiej atletyki, z hinki i bogaty dział rozmaitości. Adres „Sportu”: A. Snelser, Zagrzeb, Boskoviczeva 46/III, 17. Adres „Sportu” zagrzebskiego podajemy nietylko do wiadomości naszych sportowców, lecz dla jugosłowiańskich studentów, których Polska bardzo wielu gości.

Z prasy sportowej. „Sport”, dwutygodnik ilustrowany, nr. 40 (rok II.) wyszedł z druku i zawiera bardzo aktualny artykuł Dr. M. Orłowicza „Tezorosny sezon sportów zimowych w Europie”. Kpt. J. Baran zdaje nam doskonale przegląd międzynarodowych sił lekkoatletycznych po Olimpiadzie 1920 r. Stronę pierwszą zdołał dwa aktualne zdjęcia z pobytu Cracovii w Paryżu z opisem zawodów wewnątrz numeru. Kronika narciarska, myśliwska sport zagraniczny, piłka nożna i rozmaitości sportowe dopełniają całości numeru. Prenumerata kwartalna „Sportu” wynosi 2500 mk., (Lwów, Zimorowicza 5). Pierwszy rocznik Sportu zawierający 626 stron druku, 440 ilustracji i 32 karykatur, jest do nabycia w Administracji Sportu w cenie 10.000 mk. (oprawy 13000 mk.) a stanowi ozdobę każdej biblioteki i winien się znaleźć w ręku każdego prawdziwego sportowca.

OGŁOSZENIA

KASZEL I CHRYPKĘ

leczy naj-**„Sulfoco”** wyrobu Zakł. „Laokoon” stosowany z znak. nitym
 pewniej chem. skutkiem przez wzrost inkrzy
Zakłady chemiczne „Laokoon”, Spółka z ogan. odpow. we Lwowie, ul. Lindgo 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla biur księgi handlowe i bankowe, Zurnale amerykańskie, kwiaty białe, kasowe i maszynowe poleca „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8 5650

Pałac duży dwór z resztówką do 100 morgów poszukiwany celem utworzenia szopy nowego typu na wsi dla młodzieży polskiej — kupno lub wieloletnia zierżawa. Dokładne opisy objęto nadsyłać do Administracji pod Krzyż harski XIV/120. 117

Porębian krzyżowy doskonały zaraz do sprzedaży. Listopada 34 parter na prawo od 2—6. 230

Porębiany krótkie pierwszorzędnych firm najnowszej konstrukcji sprzedam, przewiduje stare za dopłatą. Zamiana Hianak Pańska 21. 223

Maszynę pierścieniową i czótenkową sprzedam, Marjański 5-III. 234

Słomę mierz i sianę w ilościach od 500 cmm. wżwyż tylko wprost u producentów. Łaskawe oferty do a. m. Słowa Polskiego pod: Słoma mierzwiasta. 147

Doświadczenia S. Kwiatkowski Lwów Krupiańska 21. 156

Torebki brokatowe,

aks młone, jedwabne, lakierkowe (autolak) itp. własnego wyrobu na zamówienie i gotowe — poleca na karnawał Pracownia wyrobów galanteryjno-skórzanych Lwów, ul. Bernardyńska 12 a. 160
 Tamże uskutecznią się wszelkie naprawy.

Kwiaty białe, srebrne, złote, kapełuszki wieczorowe poleca Topolnicka Konecna 1. 126

Kamienie młyńskie najlepszy fabrykat czeski (Trapp-Reno) poleca Rolindustria S. A. Lwów, Frdry 9. Dostawa ze Składow we Lwowie 244

Sprzedam większą ilość siana słodkiego prima. Pośrednictwo wykluczone Dr. Porębi Bukaczowce. 245

Łóżko szafa, trymunka, lustro, wieszadło Friedrichów 8, II piętro, od 11 do 1-szej. 248

Osoba starsza, zdrowa poszukuje miejsc pracy, pielęgnacji, zarządu domu, kuchni poleca Lnbkowską Obózowa 5, od 1—4. 250

Inteligentna wdowa poszukuje posady wychowawczyni dzieci lub zarządcy domu. Zgłoszenia do Reklamy Polskiej Romanowicza 10 pod „597”. 259

POSADY POSZUKIWANE.

Polak młody, energiczny, zdolny organizator z praktyką w rozmaitych gałęziach handlu i przemysłu, władający kilkoma językami, rezerwy oficer gospodarczy, właściciel kilku realności i przedsiębiorstwa przemysłowego będącego na razie w zarządzie państwowym, obejmie posadę kierownika lub sekretarza w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Zgłoszenia pod „Energja” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Krzysztofowi, za Sokoła 4. 289

Niemieckim językiem biegle władam, przyjmuję tłumaczenia i załatwiam korespondencje i rachunki w domu. Ochronka 4 A, urzwi 6. 43

Osoba lepsza szuka obowiązków do szycia białego — i w domu coś pomoże. Zaufana 2. 242

Kamienica komfortowa na Zybi kiewicza chrześcijaninowi do sprzedania. Wiadomości tylko 3 dni Hotel Zorza 54 od 4—5 pop. 264

Kzadca w starszym wieku, żonaty, dobrze polecony, poszukuje osady zaraz lub od 1 kwietnia 1923. Oferty: Bropiłowski, Dziekanowice, pow. Gniezno, Wielkopolska. 211

Absolwent politechniki poszukuje zagranicą. Zgłoszenia w Administracji pod „Inżynierja”. 217

Kowal i maszynista z zagraniczną praktyką ze swoimi przyrządami kowalskimi poszukuje posady od 1 marca. Wiadomość Jan Hannsz, Chocimierz. 1.8

MIESZKANIA.

Pokoju przy rodzinie poszukuje, Marya Słowa Polskie. 235

WOLNE POSADY.

Poważna instytucja bankowa przyjmie dwóch urzędników z praktyką bankową do buchalterii. Curriculum vitae i odpisy świadectw do Administracji pod „Kredyt”. 218

RÓŻNE DONIESIENIA.

J. R. Money, ma listy w Reklamie Chorążczyzna 7. 241

Artystyczne hafty, wyprawy ślubne, motywy „filet” wykonuje Chmielewska Chorążczyzna 24. 216

Znieczulający **balsam belgijski** (z kognikiem) usuwa bóle artretyczne i reumatyczne. Sprzedają apteki i droguerje. 111

Maszyny do szycia



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca

Aleksander MALIMON

Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11 a.
 Przyjmuje również maszyny do szycia n. prawy. 5970

BANK ROLNICZY S. A.

we Lwowie, Kopernika 20.

Poszukuje do natychmiastowego wstąpienia:

- 1) samodzielnego korespondenta bankowego z dokładną znajomością języka niemieckiego.
- 2) samodzielnego buchaltera-bilansisty.

Zgłoszenia osobiste w Dyrekcji Banku między godz. 10—11. 258

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliło dnia 16. listopada 1922 podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 210,000.000 na Mp. 420,000.000.

Rada nadzorcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu Nr 5046 III DK udzielonego w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego o Mp. 210,000.000, przez wydanie 750,000 sztuk nowych akcji po 280 Mp. imiennej wartości w drodze publicznych zapisów, na warunkach następujących:

- 1) Akcjonariusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji w stosunku jednej akcji nowej na jedną dawną akcję.
- 2) Akcjonariusze, chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje wraz z ko-sygnacją, bez arkuszy kuponowych, które będą im natychmiast zwrócone, po uwiatoczeniu i wykonania prawa poboru.
- 3) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy, na podstawie prawa poboru Mp. 1000, zaś dla nowych subskrybentów po Mp. 1400 za sztukę.
- 4) Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce, wraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1923 do dnia zapłaty, a nauto po Mp. 100 od akcji na kusza konfekcji tudzież podatek giełdowy w myśl ustawy z 2 lipca 1921 poz. 536.
- 5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku od dnia 1 stycznia 1923 na równi ze starymi akcjami.
- 6) Termin w konania poboru upływa z dniem 31. stycznia 1923.

Nowe akcje wydane będą po sporządzeniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i jego oddziały.
Bank Dyskontowy Warszawski i jego oddziały we Lwowie i Drohobyczu.
Austrjański Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu,
Union Bank w Wiedniu.
Böhmische Escompte Bank und Credit Anstalt w Pradze.

Lwów, dnia 30. grudnia 1922.

RADA NADZORCZA.

Odsprzedawcom 25 proc. rabatu.

„Kalendarz Słowa Polskiego”

Odsprzedawcom 25 proc. rabatu.

na rok 1923

Wyszedł i zawiera obfity dział informacyjny i ogłoszeniowy, oraz część literacką i humorystyczną.

Cena za 1 egz. Mkp. 900.

Do nabycia w kantorze Słowa Polskiego. Zadać we wszystkich księgarniach i kioskach. Prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień z prowincji